AGTIF AGENCJA TEATRA I FILMOWA „ZAIK"

1101

Nr

M. i M. S.
Warszawa
Chopina
z tego wypisane lepsze
egzemplarze
w czerwcu 1955 r.

Priestley
Charakter here
before

OLSZA

AGTIF AGENCJA TEATRALNA I FILMOWA ..ZAIKS

Marja Morozowicz Szczepkowska

W A R S Z A W A C H O P I N A .

widowisko

~~sztuka~~ w VI ~~aktach~~ . obrazach

AKT I	Dzieci .
AKT II	Najlepszy fortepianista w mieście .
AKT III .	U pana Borakowskiego .
AKT IV	W kawiarni na Koziej.
AKT V.	Koncert pożegnalny .
AKT VI.	Na Woli .

Akcja rozgrywa się od I8I8 do I830 roku w Warszawie.

WARSZAWA CHOPINA.

sztuka w 6 aktach .

Akt I. Dzieci .

AKT II. Najlepszy fortepianista w mieście.

AKT III. U pana Borakowskiego.

AKT IV. W kawiarni na Koziej .

AKT V. Koncert pożegnalny .

AKT VI. Na Woli .

Osoby sztuki :

Mikołaj Chopin

Justyna z Krzyżanowskich Chopin

Fryderyk

Ludwika } ich dzieci

Izabella

Ordynatowa z Czartoryskich Zamoyska

Wilhalm Kolberg

Wojciech Żywny

Józef Elsner

Fryderyk Skarbek

Sędzia Borakowski

Dominik Gonzaga Magnuszewski

Hanna Borakowska

Klara Borakowska

Tyś Wojciechowski

Maurycy Mochnacki

Stefan Witwicki

Luś Wołowski

~~Sowiński~~ Pruszyna

Pan radca Swięcki

Pan Plichta

Odyniec

Panna Konstancja Gładkowska

Panna Wołkow

Soliva

Brandt

Ruska

Pani Brzezińska

Szpicel I

Szpicel II.

Młodzi w kawiarni } grać mogą ci sami.

Młodzi muzycy }

Dzieje się w Warszawie od roku 1818 do 1830 .

Warszawa Chopina

Dzieci .

A K T I .

Mieszkanie profesora Liceum Warszawskiego, Mikołaja Chopina w pałacu Kazimierzowskim / prawe skrzydło, drugie piętro / na Krakowskiem Przedmieściu. Salon. Dwa okna nawprost widza , między niemi fortepian , dwa okna w lewej ścianie, między nimi garnitur mebli i lustro wiszące , bliżej widza sekretarzyk. Na prawo dwoje drzwi, I i II plan. Pośrodku kominek. W rogu pod oknem srodkowem gerydonik. Kasetonowa posadzka, plafon ze szlakami i ozdobami na rogach , posrodku rozeta. Na scianach duży portret, portreciki, pejzaże, według obrazu Antoniego Kolberga / . Dzieje się w roku 1818 .

Przed podniesieniem kurtyny słyszymy dziewczynskim głosem śpiewaną piosenkę mazowiecką :

Uboga ja sirotecka na świecie ,
A ktus mi ten złoty warkoc rozplecie ? ...

kurtyna idzie w górę i widzimy wiejską , prostą dziewczynę , jasnowłosą i niebieskooką , ubraną w spódnicę kolorową, kabacik, białą bluzkę gruby warkocz byle jak spleciony wisi jej na plecach , jest bosa, kołysze, usypiając, w ramionach, chorą , 5letnią córeczkę Chopinów , Emilcię. Chodz śpiewając dalej :

A chodzi tam starsy druzba po sieni
a nosi on złoty gzebień w kieseni ,
a ów tu ja, panno młoda, słuska twój
bede cesoł i rozpletoł warkoc twój ..

/ Wchodzi pani Chopinowa zbliża się zatroskana do dziecka /

... zasnęła ? ..

Żuzka / śpiewa dalej na tę samą melodję /

Zasneła se, zasneła se, bidusia,
zasneła se, zasneła se, chorusia..

/ dając znaki porozumiewawcze , wyszła z Dzieckiem w ra-

mionach temi samem drzwiami II planu. /

Pani Chopinowa / stoi chwilę zafrasowana patrząc za odchodzącą , po chwili ukazuje się w tych samych drzwiach , czarna g główka Ludwisi , najstarszej , jedenastoletniej córeczki Chopinów , Ludwisi .. / A, jesteś , Ludwisiu,, pan Żywny dzisiaj nieprzyjdzie same sobie odrobimy lekcję muzyki...

Ludwisia

A pan doktór Malcz powiedział że co jest Emilci, mamusiu, że tak płakała?

P. Chopinowa / zafrasowana /

Ano, powiedział.. zaziębienie, zaraz do łóżeczka, wywary z ziółek , flanele, będę dziś przy niej spała, zabiorę ją od was.. gdzie Izia?

Ludwisia

Izia , ma/musiu, ... bo my dzisiaj.. Izia przyniesie kajet i ołówki .. my chciałyśmy nie mieć tej lekcji muzyki bo.. my .. mamusiu, my musimy .. niedługo papci imieniny... chciałybyśmy..

P. Chopinowa / słodka, łagodna , dobrotliwa /

... tatusiowi jakąś niespodziankę, tak?

Ludwisia

Tak, mamusiu, więc niemożemy lekcji, mamusiu.. musimy być same..

P. Chopinowa

Rozumiem , skupić się i napisać coś pięknego dla tatusia..

Ludwisia

Tak, właśnie, właśnie, ale to jest tajemnica , mamusiu!

P. Chopinowa

Oczywiście..

Ludwisia

I żeby papuś niewszedł tutaj, uprzedź nas, mamusiu..

Pani Chopinowa

Papuś jest u pana Kolberga na górze, radzą o ważnych rzeczach.. nawet gdyby zobaczył , że jesteście zajęte..

Ludwisia

niemoże zobaczyć! bo jakby spytał co piszemy?!...

Pani Chopinowa

Będziemy uważać i jakoś dochowamy wspólnie tajemnicy .

Ludwisia

... i żeby tu , mamusiu, żaden z chłopaczysków niewpadł do nas..!

Pani Chopinowa / kładzie rękę na jej główce /

Dlaczego tak brzydko nazywasz naszych pensjonarjuszy?

Ludwisia

A bo.. wyśmiali by się z nas.. a czasem to za warkocz ciągną..

Pani Chppinowa

Chłopcy w tej chwili zabawiają się w ogrodzie w palanta, tu nie wejdą sami..

Ludwisia

Oho, czasem wbiegają..

Pani Chopinowa

Powinnyscie się tam poważnie zachowywać żeby nie mieli dowas śmiałości, a potem ... trzeba im ustąpić z drogi..

Ludwisia

Dlaczego my , dziewczynmi, mamy zawsze ustępować chłopakom?

Pani Chopinowa

... żeby był ład i porządek w domu. Taka jest rola kobiety.

Ludwisia

A ty mamusiu, nie ustępujesz, tylko właśnie ciebie wszyscy słuchają..

Pani Chopinowa / uśmiecha się łagodnie /

Bo ja mam obowiązek czuwać .. żeby wszystkim w tym domu było dobrze , córeczko. I tatusiowi, i wam , moim dzieteczkom i naszym chłopcom ..

Ludwisia

A papcio nawet powiesił rózgę na ścianie chłopaków i stali wisi na ścianie ..

Pani Chopinowa

... bo chłopców, to , widzisz, czasmi trzeba postraszyć..

Ludwisia

"ięc niemiałam racji? .. im wcale nietrzeba ustępować tylko trzeba, jak to papcio robi , rózgą pogrozić albo i obić.

a my , małe dziewczynki ..

P" Chopinowa

.. musicie dawać dobry przykład , moja ty mała filozofko / odchodzi/

Ludwinia / biegnie za nią /

Mamusiu, mamusiu a czy posłuchasz naszej powiesci ? Sierotka już w weszła do tego zamku co do straszy ..

P. Chopinowa

Dziś nie będę mogła , bo widzisz Emilcia chora.. ale panna Tańska ~~xxx~~ obiecała
że jutro przyjdzie to wszyscy posłuchamy tego rozdziału .

Ludwinia
powiedziała
A wiesz mamusiu co nam ~~xxxxxxx~~ panna Tańska ? że jak będziemy dalej tak dobrze pisać , powiedziała,to nam wydrukuje kawałeczek w Rozrywka dla dzieci . Oh, to będzie wspaniale !

P. Chopinowa

No, ale musicie bardzo dobrze pisać ! / wyszła drzwiami pl. I /

Ø ~~Z~~ drzwi~~xxx~~ II planu wyłania się główka o bronzowych lokach i slicznej twarzyczce , to 7 letnia Izabella Chopinówna. /

Izabella / tajemniczo/

Niema nikogo?

Ludwisia

Nie , mamusia była , ale ona wie. Musimy się spieszyć moja Iziu, bo w naszym pokoju nie da się nic zrobić.

Izabella / rozkłada zeszyt, który przyniosła, ołówki, klęka na krzesle, żeby jej było wyżej, ślini ołówek, podpiera głowę ręką, i zaczyna myśleć.. /

Ludwinia / pochylona z drugiej strony nas zeszytem/

.... więc jak tam było?

Izabella / czyta z kajetu /

Najdroższy ojcze, w dniu święta twego
Czegoż ci mamy życzyć dobrego?
Że cię kochają twe lube dziatki... No i co dalej?

Ludwisia / ze zmarszczoną brwią/

.. więc serca tobie niosą i te kwiatki..?

Izabella

A może ... serca i kwiatki oddają tobie ..?

Ludwisia

No to musiałoby być do rymu ... osobie .. żałobie ... robię...

a niemożna przecież komuś

mówić w dniu imienin o żałobie..

Izabella

Naturalnie , że niemożna ! ... / Chwilę myślą obie /

Ludwisia

Nie, inaczej zaczniemy... POkaż ten drugi wierszyk...

Izabella / czyta /

Papusiu drogi, w dniu twego imienia
Dziatki twe z serca niosą ci życzenia
Żebyś na wieki żył w zdrowiu i chwale...

Ludwisia

No a dalej co ??.. to bardzo trudny rym..

Izabella

Ty nasz najdroższy nad wszystko Michale... byłoby dobrze

Ludwisia

No a le przecież tatuś nie jest Michał tylko Mikołaj .. !

Izabella

Wiem i dlatego musómy coś innego wymyślić. / Pauza /

Ludwisia / bierze sama ołówek, kajet , zasiada /

Wszystko źle , trzeba całkiem nanowo , od początku.
/ pisze / W dniu uroczystym imienia twego

Izabella / klaszcze w ręce /

.... życzym ci papciu wszystkiego dobrego ..

Ludwisia

niemoże być - ci - pap- ciu, bo to brzydko! / chwila głębokiego namysłu / z serca ci życzym papciu gorącego... / pisze gorączkowo /

Izabella / także gorączkowo /

Dobrze, dobrze, .. z serca ci życzym ...

Ludwisia

Nieprzeszkadzaj.. .. żebyś szczęśliwie poprzez długie lata... / pi sze /

Izabella

To byłoby dobre dla mamusi... Była szczęśliwa zawsze i bogata!

Ludwika

No więc...

Izabella / twórczem uniesieniu /

... żebyś niewidział po za nami świata!

Ludwika / oburzona /

.. jakże to w laurce żądać , żeby po za nami niewidział świata? także żądanie ! .. wyśmiałby nas..

Izabella

Prawda . / po większej pauzie / O, jak to trudno pisać wiersze!

Ludwika / pisze /

.. Przyjmij od dziatek w dniu Twego Imienia
takie z serc naszych płynące życzenia :
abyś kochanymi w przyjaciół gronie... / utknęła /

Izabelka

... spoczywał na naszem łonie !..

Ludwika

.. spoczywał? .. a więc spał albo nic nie robił .. Źle ! to wcale nie jest w charakterze papusia ! poprostu to niema sensu!

Izabella / blizka płaczu/

No, ale ja przecież także chcę coś dla papusia..

Ludwika

Więc ty pisz osobno a ja będę pisała osobno ..

Izabella

... ja nie umiem osobno, ja chcę razem..

Ludwika

Nieumiesz? a kto taki ładny wierszyk wczoraj napisał?

W moi ogródeczku tak jak w pudełeczku
ścieżynki zgrabione czysto wymiecione,

Izabella / kończy /

Gdy słoneczko świeci i ptak w górze lata ,
to ja wcale niechcę już innego świata...

Ludwinia

No, widzisz, że umiesz!

Izabella

Ale dla papaci to jest bardzo trudno!

Ludwinia

No, to się wysil!

Izabella / marszczy brwi, podpiera brodę pięścią, myśli.... /

wpada z wrzaskiem z drzwi I planu

Zuska / tupocąc bosemi nogami /

Pani odynarjowa Zamońska wali do nas !

Ludwinia

Kto ?

Zuska

No , ta... hrabinia.. korytom przyichała.. już po schodach wali!

Ludwinia / gryzie ołówek , zajęta twórczością /

Powiedz mamusi! ... gdzie mamusia?

Zuska

W kuchni z paniom Dekertowom sie sumuje.. o te kaczki, co ich Józefowa kupiła sześć, a jak przyniosła dodom to było piąć...

Ludwinia

To musisz lecieć , Zuska, po mamusię, a my tu poczekamy i przyjmiemy panią hrabinę Zamojską..

Zuska / wypada drzwiami II planu /

Lece!!

Dziewczynki / pospiesznie chowają pod duży album leżący na stole swoje pisanie, poprawiają sukienki , czas to najwyższy bo oto na progu drzwi I planu staje majestatyczna pani hrabina ordynatowa z Czartoryskich Zamojska /

P. Zamojska / postąpiła parę kroków /

... bonjour mes petites ...

Dziewczynki / dygają z wdziękiem /

... bonjour madame la comtesse ...

Ludwinia / ze spokojną gracją /

Madame

Prenez place, s'il vous plait , mamusia zaraz nadejdzie.

P. Zamoyska

Nie można się pomylić.... jesteście siostrzyczkami Frydrysia ..

Dziewczynki / z powagą /

Tak, proszę pani hrabiny..

P. Zamoyska / do Ludwisi /

Szczególnie ty kochanie, jesteś do niego podobna .. z rysów.. choć włosy jego kasztanowate , przypominają raczej te... / dotyka pukli Izabelli / ... śliczne loczki ..

Izabella

Tylko że Frydryś skomponował już poloneza i ofiarował panu Żywnemu a my nie..

Ludwinia / z dumą /

Ale my piszemy powieść.. o sierotce , którą zaopiekowała się dobra wróżka Laodamia.. to tak naumyślnie z grecka , żeby niemożna poznać że to nasza królowej Jadwigą.. a właściwie mówiąc .. Polska. duch naszej

Izabella

A Frydryś komponuje mazury i marsze , a książe Konstanty każe sztychować i orkiestra wojskowa gra te marsze na wszystkich paradach..

P. Zamojska

Wiem o tem. Słyszałam Frydrysia na salonach namiestnika Zajączka . Grał koncert Hummla.. zdumiewające, grał jak prawdziwie wielki artysta ..

Dziewczynki / poważnie /

Bo Frydryś j e s t wielki artysta .

P. Zamojska

Tak, je s t w i e l k i artysta choć ma dopiero 8 lat.Czy zastałam go w domu?

Ludwinia .

Nie . Jest w Belwederze .

P. Zamojska

W belwederze?.. u ...

Ludwinia

U Wielkiego księcia Konstantego. To się nazywa , że bawi się z Pawełkiem, a naprawdę to jest tak , że jak książe popada w te swoje okropne złości, i księżna Łowicka niemoże sobie dać rady to posyła do nas hr. Moriollles albo fligeladjutanta Kickiego, sadzają Frysia do fortepianu i jak zacznie grać to wszystkie złości księcia jakby ręką odjął..

Izabella / z niechęcią /

Tylko że to męczy frydrysia..

P. Zamojska

Tak, jego Królewiczowska mość ma temperament dość nieopanowany.. nawet na paradach wojskowych na placu Saskim daje temu dość ofyginalny wyraz ..

Ludwisia

a w czasie Frysiowej muzyki robi się jak baranek , jak mówił pan Kicki ...

P. Zamojska / z usmiechem /

To mały Fryderyk powinien otrzymać tytuł nadwornego lekarza .. ~~chorych duszy~~..

Izabella

On także wiersze piękne układa.. rysuje.. Tatusiowi na imieniny laurki piękne rysuje, my także, ale już nie tak pięknie.. / patrzą na siebie bezradne /

P. Zamojska

To tu , widzę, jest gniazdo małych artystów..

Dziewczynki ~~Papa mówi, że jak będziemy się starać~~

Papa mówi, że jak będziemy się starać to może z nas co wyrośnie..

P Zamojska / ubawiona /

No... i staracie się?

Dziewczynki / mówią na zmianę /

Bardzo, proszę pani.. gramy z mamusią na cztery ręce..i z Fryckiem .. i tańcujemy i lekcje włoskiego bierzemy..

Ludwinia

Ja już pójdę na pensję pani Wurfel..

Izabella

I Ludwinia walca skomponowała a Fryś powiedział że bardzo ładny..

P. Zamojska

No, jeśli Fryś powiedział, to musi być bardzo ładny!

Pospiesznie wchodzi pani Chopinowa

Najmocniej przepraszam, że kazałam na siebie czekać..

P. Zamojska

To ja przepraszam, że bez uprzedzenia pozwoliłam sobie najść dom państwa..

Pani Chopinowa

Pani zechce spocząć ..

P. Zamojska / siada /

Zawarłam nieoczekiwanie uroczą znajomość z małemi artystkami, które to są i pisarki i komponistki .. i ten cudowny Fryś.. w istocie szczęśliwą matkę danem mi było dziś poznać...

Pani Chopinowa / zmelancholiknym usmiechem /

Własnie dziś nie bardzo szczęśliwą.. zachorowała mi Emilcia, najmłodsza.. jest taka kwątła, chuchamy na nią prawdziwie i zawsze gdzieś się zaziębi..

Dziewczynki / na znak matki dygają i odchodzą /

P. Zamojska

Proszę mi podać rączkę!

Obie Dziewczynki dygają, podają rączkę i wychodzą , w ostatniej chwili Izabella przypomniała sobie o kajecie i owocu twórczych wysiłków , wraca szybko , zabiera ukradkiem kajet z pod albumu, wychodzą /

P. Zamojska

Charmantes filles! A ja do pani.. do panstwa.. z wielką prosbą.

P. Chopinowa / z uprzejmą godnoscią /

Słucham , pani ordynatowo..

P. Zamojska

Jak pani może wiadomojestem założycielką i opiekunką ..il faut fair enfin quelque chose.. Towarzystwa Dobroczynności..Swego czasu roza

nimowałam un peu notre societe,, popłynęły datki.. nawet Jego Królewiczowska Mość zasilił naszą kasę dwoma tysiącami złotych.. ale ó cóż... złote mają to do siebie że się wydają.. a biedni muszą stale jeść i zimno im, proszę pani,.. Czterysta osób u Franciszkanów i w Grzybowskiej Woli.. a w kasie 47 złotych vous comprenez , madame, i wszystko to na mojej głowie... Więc odbylismy sesję..członkowie naszej Instytucji..księżna Sapieżyna.. pan Niemcewicz, pani Gutakowska, pan doktór profesor Hoffman, nous avons échanger des differant idees , et enfin.. le ciel meme nous a inspire! samo niebo przyszło nam z pomocą!... notre miraculeux enfant! ... ten wasz cudowny syn! ten n o w y M o z a r t !..vous comprenez madame? jeżeli pozwolicie ażeby zagrał na naszym koncercie... całe miasto mówi o nim.. nasi biedacy będą mieli zapewnone parę miesięcy..

P. Chopinowa / z wahaniem /

W istocie cel jest tak szlachetny ...

P. Zamojska / z zapałem /

Prawda?... cetait mon idée! Pan Niemcewicz napisze sam podziękowanie Wyznaczymy po dukacie za bilet!..d autant plus że pani Krasińska ma slicznego, dowcipnego synka Zygmunta, il dić des choses le plus spiri tuells et les plus aimables .. ukostjumujemy go en chevalier francais będzie deklamował.. potem urządzimy loterję, potem tabletony.. Ima ginez vous quel succes nous pouvons obtenir?

P. Chopinowa / jeszcze z wahaniem /

Z mojej strony niema sprzeciwu i jesli mam w Bogu nadzieję , mąż mój się zgodzi...

P. Zamojska

... wązskże ce que femme veut Dieu le veut.. my kobiety mamy takie natchnienia dobrych celów, którym nikt sprzeciwić się nie śmie. Jakże pani musi się czuć wywyższona, mając w domu takie niezwykłe dziecko.

P. Chopinowa

Jestem raczej niespokojna. Frycek jest tak wątły, lada wiatr czy przeciąg może mu zaszkodzić.. kiedy niema go w domu, jak w tej chwili,

naprzykład, wielka niespokojność mi e gnębi, dlatego nierada jeste m wypuszczać go z pod mojej opieki z domu...

P. Zamojska

Nous le surveillerons comme notre propre enfant ..

P. Chopinowa

Dziękujępani hrabinie, niewątpię w jej szlachetne intencje..ale dz dziecko jak to dziecko, grając spoci się..

P Zamojska

Zarezerwujemy dla państwa miejsca iżbyście osobiscie czuwali nad jedynakiem ..

P. Chopinowa

... taki był zawsze wątły i delikatny, i na muzykę taki wrażliwy, że kiedy grałam i spiewałam, płakał..a potem, maleństwo trzyletnie, gramolił się na stołek przy fortepianie i maciukiemi paluszkami wybierał melodję , a potem to już aż strach ogarniał że taka kru szyna ludzka dobywa z siebie jakichś melodjów, które i dorosłym muzykantom do głowy nieprzyszły..

P. Zamojska

wielka łaska boże zagościła w pani domu...

P. Chopinowa

Czasami aż się boję, że w tak kruchej łupince, jak wątłe ciało mego synka, za wielki duch może gości..Doktór Malcz każe go piele gnować i w szale owijać, i zioła i jasło pijać, a przytem wesoły jest, figle go się trzymają , jak się rozbawi to tyle mamy z nim wesołości i facecji..

P. Zamojska

Już to wgóle dom państwa, ten niezastąpiony dla naszych jedynaków pension profesora Mikołaja, jest tak niezaprzeczonym exemplem opie ki i dobrego wychowania, że pisłam własnie do mojej niece, z Pru szaków Scipio del Campo, iżby Jasia swojego tylko tutaj stancjono wała , jako że w przyszłym roku chciała go do Liceum pod światłe

kierownictwo rektora Lindego uplasować...

P. Chopinowa

Rektor Linde pracuje nad wielkiem dziełem, Słownikiem języka polskiego, mąż mój wspominał że niem u nas dotąd nic podobnego..

P. Zamojska / wstała /

Proszę przedłożyć małżonkowi mes compliments i z góry dziękować za uwzględnienie , w co niewątpię, naszej prośby,u zapewnienie szczerej wdzięczności , które w imieniu Towarzystwa Dobroczynności, pozwolimy sobie złożyć młodemu artyście na piśmie. Aurevoir madame! / uścisk ręki /

P. Chopinowa

Będziemy szczęśliwi, jeżeli udział naszego synka ulży biedakom choć trochę w ich niedoli ..

P. Zamojska

O, z pewnością, z pewnością niejdną łzę otrze...

/ za zachowaniem ceremonji towarzyskich p. Chopinowa wyprowadza panią Zamojską /

W drzwiach drugiego planu ostrożnie zagląda Zuska

P. Chopinowa / wraca /

Zuska

Zasnęła prose pani, śli..a panicyka jak nimo tak nimo ! wylece na droge , popatrzeć cy ten kabrejol jadzie cy nie jadzie? / zła / jo by tam tem belzebubom dziecka niewydała , po mojemu chco grać to niech se same grajo.. dzieckowi w domu siedzieć ni cyje konty wyciroć..

P. Chopinowa

Czy ten bronzowy ciepły szal mu dałaś?

Zuska / zła /

Dałam to i co że dałałm? abo to go opatulo? a bo to jeich on jest a bo to o niem zadbajo? , zabawków sie jeim zachciewo? muzyków? ... farmazony zatracone!! / trzasnęła drzwiami, wybiegła /

P. Chopinowa / niespokojna podchodzi do okna , patrzy przez nie, przez drzwi uchylone II planu zaglądają Dziewczynki

... Mamusiu, sama jesteś?

P. Chopinowa

Tak, niepokoję się o Frysia , powinien już był wrócić.. niedługo zacznie się zciemniać..

Dziewczynki zaaferowane swojemi myślami:

Izabella

Mamusiu, myśmy śliczny wierszyk napisały..

Ludwisia

... bo tamte były niedobre..

Izabella / z fałdów sukienki dobywa kajet /

... posłuchaj mamusiu!

/ W tej chwili z drzwi I planu wchodzi energicznym krokiem prof. Mikołaj Chopin

.... Frycek wrócił?

/ Izabella chowa kajet z powrotem między fałdy sukni , umawiają się porozumiewawczemi znakami , Izabelka wymyka się drzwiami IIplanu, po chwili już uwolniona ze swego słodkiej tajemnicy wraca /

P. Chopinowa

Nie, właśnie się niepokoję...

Mikołaj Chopin

Nie puszczać na przyszły raz.. za długo go przetrzymują !

P. Chopinowa

Przyjeżdżają zawsze takie osoby.. albo hrabina Zliza albo generał Kuruta... trudno odmówić..

Mikołaj Chopin

Ależ przecież odmówić trzeba.. grzeczny powód zawsze można wyszukać..

P. Chopinowa

Mówiło się że t a k i e g o dziecka nienależy odgtadzać od ludzi.

Mikołaj Chopin

Ale nieżyczę sobie aby mi zabierano dziecko , w dodatku same , na pół dnia.. p. Chopinowa / udręczona /

Wie sz przecie że i memu sercu to niedogadza.. pojechał pod opie ką baroniwej Morenheim..

Mik. Chopin / rozdrażniony /

Morenheim... Morenheim... żeby porządne nazwisko Mostowskich zmie niań na Morenheim.. / sapie , chodzi, zażył tabakę , usiadł / Cesarzowa matka przyjeżdża. Będą w Liceum uroczystości. Linde ma ofiarować swój słownik. Proponują, żeby Frycek podał Jej Cesarskiej Mosci dwa ostatnie połonezy. ... albo ta Moriolles , małżonka och mistrza dworu.. o co tym ludziom idzie? ... przecież nie o Frycka, tylko o wkupienie się w łaski cesarzewicza podsuwaniem mu takiego cudownego dzieciaka.

P. Chopinowa

... i jabym wolała żeby się bawił w domu a nie wśród o b c y c h .

Mikołaj Chopin

Trzeba to jakoś grzecznie , ładnie wywinąć , na zdrowie dziecka złożyć, nikogo nie obrazić...

Ludwisia

Tatusiu... Frycek opowiadał nam, że jak kiedyś, tatusiu, grał, a ceaarzewicz chodził po pokoju, wybijał sobie takt ręką i kiwał g głową to Frycek powiada , że mu całkiem ropuchę przypominał.. i zaczął tak grać jak żaby rechocą w stawach... / tłumi śmiech / ale powiada , że patrzał na sufit, żeby się nie roześmiać.. To jak skończył Tatusiu grać , cesarzewicz stanął przy nim i pyta: - Co ty tam widzisz , malczyk , na suficie? .. - Muchy widzę na su ficie - powiedział Fryś - jak mi nuty piszą ! ...

/ śmieją się wszyscy /

Mikołaj / zanosi się od smiechu /

Tak powiedział?.... dowcipny dzieciak! ..

Ludwisia

Tak powiedział , tatusiu, i Cesarzewicz śmiał się bardzo i dał mu

to wielkie pudło bombonów , cośmy tak długo jadły!..

P. Chopinowa / coś sobie przypomniała , wychodzi

Dziewczynki obsiadły Ojca, siedzącego na foletu /

A ty, tatusiu , opowiedz nam, jaki byłeś, kiedy byłeś takim małym chłopcem...?

Mikołaj Chopin..

Byłem .. zwykły sobie dzieciak.. wychowany w Lotaryngji.. za króla Stanisława Leszczyńskiego. A jak już przestałem być dzieciakiem to ... pomyślałem sobie że ... możeby poznać te Polskę co to dla innych dobra, choć sama popadła w niedolę..

Dziewczynki

To i ... pojechałeś?...

Mikołaj Chopin

Własnemi oczami widziałem z galerji w natłoczonej sali Sejmu jak obradowali nad poprawą ... upadającej Rzplitej..widziałem króla...

Dziewczynki / bez tchu /

.... króla??...

Mikołaj Chopin

.... Stanisław August ... wszystkich posłów widziałem... w dniu 3 maja , w dniu wielkiej ustawy rządowej, cieszyłem się i krzyczałem na równi z ludem warszawskim z wielkiej ... reformy narodowej. / zamyślił się, pociągnął tabaki / A po drugim rozbiorze Polski ... chciałem wrócić Dziewczynki do Lotaryngji

Dziewczynki / zmartwione /

.... wrócić? ...

Mikołaj

... byłem buchalterem, straciłem posadę... ale rozchorowałem się.

Dziewczynki

O, biedny tatusiu!..

Mikołaj Chopin

Zanim przyszedłem do zdrowia wybuchło powstanie.. Kościuszki. Szewc Kiliński w Warszawie powoływał lud do walki o wolność! Za

awansowałem na

zaciągnąłem się, ~~zostałem~~ setnikiem Gwardji Narodowej.

Dziewczynki

No i co , Tatusiu?

Mik. Chopin / zamyślony /

IO października bitwa pod Maciejowicami . Naczelnik ciężko ranny.

Dziewczynki

Kościuszko, tatusiu?

Mik. Chopin

Tak, Kościuszko .. dostał się do niewoli. Mówią, że powiedział fi nis Poloniae, ale to nieprawda, on nie mógł tego powiedzieć. Nasz oddział wysłano do szturmu, i bylibyśmy niechybnie wyginęli wszyscy ..

Dziewczynki

... ale nie zabili ciebie Tatusiu?..

Mik. Chopin

.. gdyby nas nie przerzucono na inną pozycję. Bo z tej rzezi nikt nie wyszedł żywy. A potem trzeci rozbiór Polski .

Dziewczynki / zmatrwione /

Nie mogłeś już nic zrobić, papusiu!

Mik. Chopin

Taki mały , jak ja , człowiek niemógł nic zrobić , bo i więksi nie zrobili. Warszawa przeszła pod panowanie pruskie .. a ja.. wybierałem się z powrotem do Lotaryngji..

Dziwczynki

Dlaczego się wybierałęś?

Mik. Chopin

Bo tam była moja Ojczyzna. Ale znów zachorowałem, ciężej niż przedtm i powiedziałem sobie że to już chyba.. przeznaczenie.

Ludwika / poważnie /

... że Pan Bóg chciał, żebyś został.

Mik. Chopin

Comme vous voulez, ma petite.. no i zostałem .

No i masz nas... masz mamusię..

Izabella

Masz Polskę!

Ludwisia

I kpchasz nas! ...

Mikołaj Chopin

Kocham was..

Izabella

I mamusię kochasz ..

Mikołaj Chopin / smieje się /

Od tego się zaczeło że mamusię kochałem..

Ludwisia

I Polskę kochasz !

Mikołaj / poważnie /

Tak ... i Polskę pokochałem..

Ludwisia

I Frycka i nas ...

Mikołaj

Was... to już dostałem w darze od mojej nowej Ojczyzny..

~~Pxkxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxx~~ kształciłem się dalej.. pokochałem t tu tejszych ludzi , i uczniów swoich..

Ludwisia / zaniepokojona /

I już nie wrócisz do tej swojej .. Lotaryngji..

Mikołaj

Nie, bo wrosłem całem życiem i wami w te ziemię.. i jej oddałem wszystkie siły swoje...

Trzej wczynki

I cieszysz się, że jesteś z nami?

Mikołaj Chopin / obejmuje je /

Naturalnie !

Izabella

Bo ci tu z nami dobrze!! / dusi go w uściskach /

Mikołaj Chopin / miękko /

Dobrze mi.. ale wy, małe zalotnice, kradniecie mi czas.. a tam chł chłopcy pewno figlują, zamiast odrabiać lekcje...

Dziewczynki

nie! nie! pan Barciński dopilnuje chłopców!

wchodzi / Pani Chopinowa / z zapaloną lampą /

Już mrok... niosę lampę... już i wieczerza niedługo.../ patrzy na zegar na kominku / A Frydrysia niema... / stawia lampę na dużym stole /

Ludwisia

... teraz takie chłodne wieczory, mamusiu...

Izabella

Paskudny ten książe Konstanty, żeby tak zatrzymywać kogoś!

Mikołaj Chopin

Tak się nie mówi o wysoko postawionych osobach.

Izabella

A to po co wysoko postawione osoby robią tak, jak robić nie trzeba?

Pani Chopinowa

To jest gościnność Jego kr/ólewiczowskiej mosci..

/ wpada , tupocąc bosemi nogami /

Zuska

Jadzie! ... jadzie paniczyk! Jado corne djobły z długiemy brodami w styry kunie , stangret rudy jak same złe, a laufer cerkies trombi na kuniu! ... wiezo go!!: / wypadła trzaskając drzwiami /

/ Słychać trąbkę na dziedzincu /

Wszyscy rzucają się do okien.

Kurtyna .

To, nareszcie ! ... Jedzie ! ... Jest! .. Frydryś!! ..

Kurtyna .

Warszawa

Chopina. Najlepszy fortepianista w mieście .

A K T II .

Przed pałacem Kazimierzowskim. Na lewo skrzydło zamieszkałe przez Chopinów . / drugie piętro , okna narożne / . Na środku sceny wysoka topola , pod nią ławeczka, na prawo gęste bardzo krzaki jaśminów , bzów itd . Ujęte w półkolisty , niski płotek W głębi, daleko, z poza ciągnących się dalej krzaków zarysowuje się dach głównego skrzydła pałacu, liceum Warszawskiego. Pierwszy plan to dobrze ubita droga , którą idąc od domu ku prawej wychodzi się z terenu Liceum , zamkniętego sztachetami i strzeżoną bramą , niewidoczną .

Nad wejściem do domu / skrzydła lewego , wisi latarnia pod ścianą mała ławeczka . Jest czerwiec 1823 roku. Przedwieczerz bardzo ciepłego popołudnia. W powietrzu odblaski zachodzącego słońca , w gęstwinie krzaków dziurganie ptaszków , układających się już do snu , przez otwarte okna mieszkania Chopinów słychać gwar męskich głosów. TO przyjęcie czwartkowe u p. Mikołaja . Wychodzą z domu Wilhelm Kolberg z panem Elsnerem

Elsner

.... tu świeżego powietrza zaczerpniemy .

Wilhelm / kończy rozmowę /

...co tu mówić .. matrona polska , generałowa Sowińska , całe miasto przed nią się korzy , a urodzona Schrederer , córka radcy pruskiego, a w domu muzyka niemiecka streng ferbotten. Duch lack bracie, duch lacki ! Jest jakaś zaraza w waszem powietrzu , w was samych, jakiś magnetyzm, jakaś ideja, czy co u licha , że cudzoziemcy, zakochujemy się w Polsce , exemplum : my sami, Kolbergi , .. niema w nas ani kropli krwi polskiej !

ELsner /zażenowany /

A jacyż wy aktywni w sarmatyźmie ! Twoje tłomaczenie Wiesława na niemiecki , te kantaty i hymny , którepiszesz pod moją mu

zykę , panie profesorze geodezji i topografji - - -

Wilhelm Rolberg

A moje chłopaki , jeżeli który wyrwie się ze słowem niemieckiem w domu , za karę do świnki glinianej grosz wrzucać muszą !

Elsner

Bardzo słusznie ...

WILHELM Kolberg

Ale jeszcze błędy robią, nygusy! w ortografji , i choć za uszy tar gam ...

Elsner

U Pohlów to samo . on stary justitzrath z Lublina, matka hugenotka francuzka Longchamps , a syn, Wicek, poeta polski i katolicki!

Wilhelm Rolberg

Powiadam, zaraza jest w waszem powietrzu! w ziemi waszej ! Wibruje cie jakimś .. niewiem jaką tu nazwę przyłożyć ..ostrość romantyzmu czy wapory nieszczęść narodowych.. że obcy przychodzą i zakochują się..w czem? czy w ludziach czy w niepospolitości zdarzeń , jakie tę ziemię nawiedzają? Duch lacki, powiadam! a choćby Chopinek , mu zykancki fenomen..

Elsner

Przyznaję , fenomen...

Wilhelm Rolberg

A przypatrz się mój drogi jak u Radziwiłłów się muzykują , to co tam co grają ? Gluch, Weber, Hendel, Spohr, Mozart .. u pani Nakwaskiej Bach, Bethoven, Hummel, a u mnie, jakby któryś z chłopaków zagwizdał coś z modnego Freischützza , .. w szpangi! a u Lindów ... kwadrans klęczenia na groch z fasola .

Elsner

No właśnie ! A ja muszę u namiestnikowej Zajączkowej niemce, pani Meyer, do szwabskich arji akompanjować , a u pani Zamojskiej tenor Kratzer niemieckie pieśni po szwabsku śpiewa i wszyscy z zachwytem słuchają.. a damy tylko parlefranse...

Wilhelm Rolberg

A u nas tylko polskich melodyjów wolno słuchać .. z obcych Cherubini i tylko po polsku , bo inaczej będziemy ni psy ni wydry ! .. A oni? im wolno! krew w nich tutejsza, jak powietrze .. z ziemi tej są , mogąsię karmić obcąstrawą .

Elsner

Słuchaj przyjacielu, zrobiłbyś mi tekst do Stabat mater ?

Wilhelm

Tobie zawsze, ty pierwszy założyciel muzyki krajowej, ty wielki człowiek, dla mnie honor..

Elsner /macha ręką /

NIema wielkich ludzi, są wielkie sprawy . Bo ludzie mijają a sprawy zostają .

Wilhelm

Tuś mi prawy . Idla tego wbijam we łby tej polskiej młodzieży wszystkie wykresy, figury, ścisłe liczby i pomiary, żeby w fachu twardzi byli, żeby stali na mocnych nogach, bo tego im braknie a my właśnie w krwi naszej to nosimy .

/ Przez otwarte okna słychać żywo, podniesionemi głosami prowadzoną grę w rummelpikietę . /

Elsner

Oni nigdy nie skończą tej pikiety?

Wilhelm

Ulubiona gra Mikołaja , a Żywny zawsze przegrywa .

Elsner /śmieje się /

I stale marzy o odwecie .

Wilhelm

Jakże znajdujesz mego Antka , bardzo tępy w muzyce?

ELsner

Nie, zdał przecie, Żywny go przysposobił .

Wilhelm

NO, bo widzisz , w dzisejszych czasach człowiek niemoże być nie muzykalny . Cała Warszawa śpiewa i gra , niema towarzystwa bez muzyki , niema domu bez kwartetu albo i śpiewki . Czy ty wiesz , że mój Oskarek do zbierania melodyjów ludowych się zabrał? taki szczeniak! co ma chwilę czasu to szurga na wieś , zbierałki to nazywa ,

do albumu wpisuje, zaraza ?

Elsner

To przecież nikomu nie wadzi.

Wilhelm

Tylko że mi kundle od książki uciekają , i pod pretekstem tychże tam zbierałek razwraz wypryskują z domu a to do Wilanowa a to do Koszyków a to na Grzybów co udaje miasteczko a słomąkryt/e chałupy i wiatraki posiada .

Elsner

Ale pan Skarbek dziaiaj zawiódł i poczciwe Wurflisko zapomniało o czwartku .

Wilhelm

Słońce dogrzewa , boję się że moje chłopaki nietyle do zbierałek za miasto wypryskują ile do dziewcząt szczypania . Ale mamy iść do pałacu Blanka , czy oni nigdy nie skończą ?

ELsner

Ponoć sam mistrz na dzisiaj wrócił z z-granicy.

Wilhelm / z gestem do Elsnera /

Wystarczy nam jego zastępca .

Elsner / kładzie palec na usta /

Nienależy głośno mówić o lożach masońskich, ęę wszakże w nich wypracowujemy wolność człowieka ..

Wilhelm/ sceptycznie /

WOlność ? gdzieś ty widział wolność człowieka? Zawsze jakieś naciski, gwałty , przymusy..Czy wolnościąspływały szafoty Wielkiej Rewolucji? w imię wolności gwałcącej człowieka? czy wolnością nazwiesz przymusy wyznania wiary politycznej czy przymusy religijne , czy gwałty wojen też etykietowanej jakąś wolnością ?

Elsner

No , ale przecież w samem pojęciu jest jakowaś atrakcyja dla człowieczeństwa, kiedy się tak za nią ugania i choćby sztucznie ją sobie jak my, w naszej loży inspiruje .

Wilhelm

Wolność ? ... j e d n a jest . Umykająca kontroli , strzelista .. w sztuce . Tylko sztuka wyzwala z więzów , w niej czujemy się wolni .

Wilhelm

Sztuka.ę Powiedzże szewczynie ze Starego Miasta , że wolny jest w sztuce , to znaczy że wolno mu sobie marzyć.ę Naród chce swobód obywatelskich, praw normalnych, zwykłych.

Elsner /kładzie palee na usta, ogląda się -- /

Nie tak głośno, obywateluę Zapominasz, że szpicle Anioła POkoju lubią szpacjerować i obserwować /uśmiecha się / zrobią cię rewolucjonistą i na wypoczynek do Szliselburga odstawią .

Wilhelm /śmieje się /

Carewicz Konstanty na złość bratu gotów obronićkażdego zbrodnia ę.. ponoć apetyty zdradza na samodzielny stolec dzierżawny , ponoć zakochany w polskim żołnierzu , ponoć podwika szepce mu często w alkowie małżeńskiej słówko niepodległa .

Elsner / obruszony /

... taka to będzie i niepodległość , smiedząca dziegciem moskiewskim i alkowianym odorem. Niewierzę zresztą w te mętne kombinacje . Konstanty degenerat i tchórz, wystarczy spojrzeć na ten pysk kał muka i postać złośliwego goryla .

Wilhelm /dobrodusznie /

... a cóż ci dała strzelista postać pięknego Aleksandra? odegrawszy rolę pogromcy Napoleona , trubadór Europy cofa się za kulisy wypróbowanej perfidji i politycznego wstecznictwa.

/ Z temi słowami podeszli pod okna narożne saloniku Chopinów , z jednego z nich wychyla się psoferos Mikołaj Chopin /.

Mikołaj CHopin

... kto zanieczyszcza powietrze imieniem tyrana ?

Wilhelm / podnosi głowę /

... o którego ci idzie?

Mikołaj Chopin

Tyran jest jeden , awanturnik , gwałciciel kobiet, korsykański Fra Diavolo! Już schodzę , czas na nas !

Zywny /wychyla się przez okno , jest w rudej peruce, tabaczkowym fraczku, chudy, wysoki, mówi językiem kom

binowanym z różnych słów cudzoziemskich / Przegrana sto sześć naś cie punkt..

Elsner /dobrodusznie /

Odegrasz się , Wojciechu .

Zywny

Ja jemu kapot robić !

Elsner

To twój obowiązek , żeby nie popadł w zarozumiałość .

Mikołaj Chopin /wyszedł z domu , z impetem /

Kogo to miałeś na myśli , mówiącco politycznem tyraństwie ?

Wilhelm Kolberg

mikołaj, ograłeś jak zawsze Zywnego , powinieneś być w humorze.

Mik. Chopin / mówi bardzo twardo, wyraźnie /

Ja zawsze jestem w humorze, bo żyję prosto, spełniam sumiennie swoje funkcje, niemam żadnych wątpliwości .

Wilhelm Kolberg

... jesteś zacnym Mikołajem z maleńkąskazą .. iritabile genus .

Mikę Chopin

Jestem sprawiedliwy. Najjaśmiejszy Pan , car oswobodziciel, dał nam pokój, wyprowadził z okresu niepewności i głupiego rozromantyżowania

Wilhelm Kolberg

Umniejszył nas do wymiaru Kongresówki.ę

Mikę Chopin

... zostawił konstytucję , Sejm, mamy własny skarb, własne wojsko...

Wilhelm Kolberg

.... z dowoctwem rosyjskiem...

Mik. Chopin

Mamy , na co zasłużyliśmy ! Nie gruszki na wierzbie, które nam awan turnicy obiecywali, ale realizm, możność pracy.

Kolberg Wilhelm /zaperzył/się /

.. no i tak okrojony stan posiadania że niedługo granice tzw. Pols ki będąz jednej strony dotykały Powązek a z drugiej , niewiem, czy obejmą Wilanów ! A tamci.. do jasnej cholery, ochrzczeni Galicją i Lodomerją ę.. Prusami wschodniemi i Pomorzem.. oderwani, wynarada

wiani ! ....

Mik. Chopin /wściekły /

Lepszy wróbel w garści niż wasze wiary w zapewnienia oszusta , które go kłamstwa nic nie kosztowały , miał na myśli tylko własny interes i pogardę dla głupców , co na własnych plecach i łbach zakutych wywindowali go na nieoczekiwane i nigdy nie marzone wysokości! Wyrósł na karkach głupców , powtarzam, ten kapral, ten megaloman!

Wilhelm Kolberg

Licz się ze słowami, Mikołaj!

M. Chopin

Liczę się z faktami. Demaskuję oszustów . Wierzę w powagę dotrzymanych przyrzeczeń.

Wilhelm Kolberg

Prz yrzeczeń dotrzymanych? Jakich to ? uległość wobec Kongresu , oddanie na łup obiecanej całości, rozćwiartowanie , jak sztuki mięsa między łotrww tej nieszczęsnej ziemi , którą się obiecało otoczyć królewską opieką!? Kłamstwo, teatr, obłuda, niedotrzymanie zaprzysiężonej Konstytucji..

Mik. Chopin

Każdy ma to na co zasłużył . Każdy ma w swojej skarbonce , co w nią włożył. Bez pracy nima kolaczy !

Wilhelm Kolberg

TAk. Ora et labora. Iposzanowanie dla bandytów , gwałcicieli, dla zbójów co swoje gwałty legalizują , i na pyski zbójeckie nakładają maski aniołów ...

Mik. Chopin /wyszedł z siebie /

Assez! assez! ASssez! każdy ma na co zasługuje ! mam w banku tylko to co włożyłem!

Wilhelm Kolberg

Męstwo, bohaterstwo, honor , ofiara z życia... to dla ciebie niema żadnej wartości...? ty, francuzki realisto!!

Mik. Chopin

Niemiecki sentymentalista.. jak pogodzisz twojego Szuberta z Frycem co wiązał żołnierzy sznurami , żeby mu pod rząd , równo padali pod

kulani nieprzyjaciela no i dla pewności nie uciekli z placu boju. Jak pogodzić okrucieństwo krzyżackie z pychatwego głupowatego króla pruskiego?

Elsner

Panowie , nie przekraczajcie granic . Unosicie się bez miary! jakiż to przykład dla młodzieży? Chłopcy wracają już ze szpacjeru.

Mik. Chopin /ochłonął pierwszy /

Sza . Chłopcy wracają . Niemogą słyszeć naszych kłótni. Często zastaję ich targających się za czupryny o te właśnie Somosiery , Sandomingi, kongresy i rewje na placu Saskim . My niemożemy im dawać złego przykładu, Wilhelm. Musimy być wzorem.

Wilhelm /spokojnie

Pewnie, że musimy i będziemy . /podaje mu rękę /

Elsner

Te słowa sągodne prawdziwych patryjotów i wychowawców młodzieży !

Zywny /wyszedł z domu, jak wocian, stąpa wprost na Chopina / Wi tu ksiczacie, klóczacie , a ja tobie Nicola powiedzieć ważne coś .

Mik. Chopin

No, słucham, zawsze słucham ważnych rzeczy z uwagą .

Zywny

Frederic . Ja nie uczyć Fredericę

Mik Chopin

Stało się co?

Zywny

Ja sem stara osioł.

Mik CHopin

Coci się nagle stało?

Zywny

O n mi uczyć. Najlepsza fortepianist w miasto. Er komponirt jak Elsner, Paer, ja jemu wstydzić . On mieć 13 lat! .. Jemu nic nie ruszić , jemu zostawić , on dużo wiedzieć jak my ! ja stara szloik otworzyć renca i wolać nieruszyćten kerl! my jemu psucz, c est un genie!

Elsner

Jestem przeciwnegoniż kolega zdania. Właśmie dlatego że genjusz, trzeba go uczyć .

Zywny

Co uczić ? jak uczić ? on nas uczić ! on przeskakować nas jak koń !

Elsner /kończy spokojnie / wyłącznie

... kontrapunktu i harmonji, właśnie dlatego , że komponuje.

Zywny

On robić generalbas taka combitaion , że stara Zywny nie słyszeć , der alte man Zywny . Jemu uczioz Bach jemu ~~uczicz~~ Mozart.

ELsner

O, właśnie dlatego. Musi się oprzeć na wiedzy muzycznej. Niemoże napotkać trudności w rozwiązywaniu zadańkontrapunktu . Dlatego właśnie , że w grze fortepianowej jest już mistrzem. Gra Kalkbrenera.

Zywny

Ilepsi gra jak inne.

Elsner

Właśnie dlatego , jako kompozytor niemoże się potknąć na ~~tr~~udnościach euharmonji, melopei, chromatyki..

mik. Chopin.

Dziękuję ci za to , co powiedziałeś , Wojciechu. Chłopiec zdał teraz do czwartej licealnej, uczy się łatwo, może więc zacząć studja kompozycji i harmonji pod twojem , Józefie , /do Elsnera / światłem kierownictwem w konserwatorjum ..

Zywny

On już maitre, on już miszcz!

Elsner

A ja będę go traktował jak normalnego ucznia . muszę byćostrożnym, niechciałbym mu spaczyć życia.

mik. Chopin

Dziękuję wam obydwum. Każdy z was ma swoją rację. A obaj jesteście najlepsi przyjaciele.

Zywny

Każda barania glów miszlecz Zywny robi Chopin , i latać do mnie na lekcja i gwosz mnie pchacz do kieszenia , a ja sem szmiejem i mówim , Chopin jedna!

Wewnątrz domu słychać wesołe, młodzieńcze głosy pensjonarzy. któ rzy wrócili ze spaceru i harcują po domu.

Mik. Chopin

Panowie, komu w drogę .. zagadaliśmy się , a punktualność pierwszym obowiązkiem człowieka. Aha, nie chce mi się wchodzić na górę . / klaszcze w dłonie / Zuska! Zuska ! jest tam kto? /w oknie pokazuje się pani CHopinowa / Ah, to ty , kochanie ! zeszlij mi na dół szal i mój stik trzcinowy . Chłopcy już siadają do kolacji?

P. Chopinowa

Tak, siadają do wieczerzy.

M. Chopin

Frycek jest ?

Pa Chopinowa /z odrobiną wahania w głosie /

Jjjest...

Mą Chopin

Daj mi go tutaj do okna .

PChopinowa /zlekka zafrasowana /

Zaraz.

MChopin

I stik, Justynko.

PChopinowa /zniknęła z okna /

Elsner

Będzie dzisiaj ciepły wieczór , leszczyna już kwitnie, bzy pachną .

Zywny /romantycznie /

Szloik szpiwacz zaczina...

Wilhelm

Człowiek czy słowik?

Zywny

Szloik, l ioseau, nachtingal..

Z domu na bosaka wybiega Zuska , podaje profesorowi przyniesion rzeczy /

Zuska

Je styk /podała laskę / ... je sol .. /podała szal / pani prufesurka rzekła zeby pon sol nadzioł, ..

M.Chopin

Aha, takęę co to ja chciałem..Frycek wrócił?

Zuska

Co nimioł wrócić?

MChopin

Czy siadają już do stołu?

Zuska

Siedzom .

MChopin

Powiedz Zuska Fryckowi ..a zresztą już ja sam jutro. No, panowie .. idziemy ! /do Zywnego / Wojciechu, idź na górę , sporzyjesz z pensjonatem i moją rodziną wieczerzę .

Zywny

Ja sem pocalować ręczki pani dobrodzika, ja sem zapreszona kolacje monsieur Rousillon.

MChopin

No, to kłaniaj mu się i zaproś na przyszły czwartek!

Zywny

My jeden strona ..panowi i ja taksze na Teatherplatz ..

MChopin

Cicho, nie gadaj głośno przyjacielu..

Zywny

Wsistem ludzi wi, uczenwi dlaczego to pani Justyna, szwienta osoba , piątku susi a niedziela na krzyż leżeć siusta rano w Bernadyn . Elle prie le bon Dieu żeby po szmierci cher Nicolas nie poszet do piekła a ona nie poszet do niebo .. bo cóżby tam samiuszka , biedaczek , rozwiedziona od niego, robiła?

MChopin /z uśmiechem /

Le bon Dieu est plus sage que l `homme, wie co sądzić o ludziach i ich sprawach. Nie oddzieli Justynki odemnie , dobry PBóg .

Zywny

To etedy stara Zywny powie : on jest dobry ten PBóg , on j e s t sprawiedliwa !

/ Wszyscy trzej panowie wychodzą ścieżką na prawo ku wyjściu z obszaru pałacu Kazimierzowskiego.

Zuska / patrzy chwilę za nimi , poctem nawołuje stłumionym głosem: / .... Panicyku!! .. panicyku Frycku!! - /pobiegła

w głąbb, woła dalej : / Panicyku Fr,,cku, a kajś sie podział? Kula cyja na stoleee! .. panicyku!! /biegnie w głąb , znika wśród krzewó i ścieżek /

PChopinowa /ukazuje się w oknie, wychyla się/ Zuska ! Zuska ! niewzią/ł płaszczyka.../ słychać jej kroki po scho dach, wychodzi z domu, niosąc płaszcz / teraz jeszcze chłodne wie czory..

/słychać tupot młodych nóg po schodach , ona obraca się żywo w tę stronę / Fryś! .. a, to pan, panie Tytusie , co się stał ło z Fryckiem?

Tyś Wojciechowski

Właśnie, pani profesorowo, znikł nam nagle, przepadł jak kamień w wodę .

PChopinowa

Niepokoję się ...

Tyś Wojciechowski

.. wracaliśmy już ze wsi Koszyków , proszę pani, aż tu któryś z cielętnika, jak nas pan profesor nazywa, powiada:mlekabym się na pił. Na to wszyscy chórem : mleka! mleka! wleźliśmy do jakiejś chałupy , pochleptaliśmy to mleko, przepraszam, napiliśmy się .. wychodzimy .. niema Frycka .

PChopinowa

Może mu się co stało?

Tyś Wojciechowski

Stać mu się nic niemogło.

PChopinowa

On taki często zamyślony, na wsi krowy ikonie a powozy na ulicy w powrocie...

Tyś Wojciechowski

Pani profesorowo jak był u nas w Poturzynie na wakacjach to często n n am tak ginął! raz wsiadł na klaczkę Dziewannę i pogalopował, to my czekamy i czekamy na niego . Obiad zjedzony , idziemy szukać , no i gdzie był Fryś?.. klaczka pasła się w koniczynie, a nasz Fryś leży rozwalony z anielską miną i kiedy się zbliżamy, nawołując go,

daje nam znaki, aby milczeć , podchodzimy więc cichutko i cóż widzi my? Fryś , pogryziony przez komary , szepce w zachwycie: słuchajcie jaką one cudną melodję śpiewają ! - Kto? - pytamy szeptem. - Komary! Taki jest Fryś, proszę pani. Podsłuchuje , czego my nie słyszymy . Jeżeli Fryś zginął , to mu było potrzebne , /śmieje się / może z nietoperzami prowadzi pertraktacje, a może podsłuchuje kładącego się spać dzięcioła ? My , proszę pani, niemamy prawa wtrącać się do nie go, bo Fryś to jest Fryś.

PChopinowa /zafrasowana /

Tak, wiem, tylko ten płaszczyk, którego nie wziął .

Tyś Wojciechowski

Pana profesora niema?

PChopinowa /z wahaniem/

Wyszedł, dzisiaj czwartek.

Tyś Wojciechowski

Tak, wiem, posiedzenie.. to ja skoczę z tym płaszczem . Pójdę tą dro gą , którą on musi wracać , już się zciemnia, powinien być lada chwila .

PChopinowa

Jaki pan dobry, panie Tytusie, a kolacja?

Tyś Wojciechowski

Skończę jak wrócę , zjemy obaj! /chwycił płaszczyk i wyszedł spie sznie prawo I plan /

PChopinowa /przysiadła na ławeczce , złożyła ręce na podołku, westchnęła, wypoczywa. /

/Na górze słychać gwar młodych pensjonarjuszy Chopinów. Najwidoczniej skończyli kolację . bo słychać rumor krzeseł i głos korepetytora : - No, panowie , teraz chwila wypoczynku , a potem odrabiamy lekcje! - reszta słów jego ginie w gwarze pięciu roz krzyczanych głosów chłopackich : - Domek, masz zielone? - Mam , A ty? .. pokaż! pokaż! - Nateatr idziemy , na teatr, słyszycie? - Na fra Diavolo! .. nie, na Nędzę uszczęśliwioną ! -- Nie, nie, Krakowiacy i górale ! krakowiacy i górale !! ....

Zaczyna się powoli zciemniać , w oknach Chopinów rozbłysło świat ło, nad dachami pokazuje się księżyc, pani Chopinowa zmożona widocz nie dzienną krzątaniną zapada w drzemkę, a z głębi, od Botaniki, mieszczącej się za głównym gmachem uniwersteckim , nadchodzi wolno zamyślony, ze spuszczoną głową Fryderyk Chopin . Przystanął chwilkę wyjął karteluszek, notuje coś , uśmiechnął się , i byłby już wszedł w sień domu, gdyby wzrok jego niepadł na siedzącą na ławeczce pos tać Matki. Podszedł cichutko, dotknął lekko jej ręki/

Fryderyk Chopin / jest b. naturalny, nic nie sentymentalny

Matuś ..

PChopinowa / ocknęła się z drzemki/

Oh.. Fryś! .. to ty.. czekałam na ciebie ...

Fryderyk Chopin

A wiesz gdzie byłem? aż za Koszykami .

PChopinowa

T k się niepokoiłam.. Ojciec cię wołał! — Fryderyk: Ale poszedł? P. Chopin: Poszedł.

Fryderyk Chopin

Już miałem się zabrać z chłopcami , kiedy widzę na płocie siedzi dziewczyna i śpiewa. Ja kontent z tego, dwukrotnie przechodzę ko ło chaty , ale niemogę wyrozummeć jeszcze melodji, bo ona sobie ta tak pod nosem bąka , podchodzę więc i proszę , żeby mi całą melo dję i słowa dokładnie wyśpiewała. Nie i nie i wstyda się i zasła nia i ucieka mi już, alem wyjął trzy grosze i dałem, i odwróciłem się żeby na nią nie patrzeć i wyśpiewała mi .. Jakąś nutę we we mnie poruszyła żałosną .

PChopinowa

Nie chłodno ci, syneczku?

Fryderyk Chopin / przysiadł przy matce /

O, nie ! Ciepło (z przyjemnością) . Cicho . Wiesz , mamo, kiedy w niedzielę zasiadam u Wizytek do organów i kładę ręce na klawisze też robi się we mnie c i c h o i dopiero w t e d y słyszę moją melodję .. wiesz, tę.. rozumiesz, tę moją ..

PChopinowa

Tak, tę , którą improwizujesz...

Fryderyk Chopin /żywo/

A cisza... to niezawsze się ją słyszy ! Jest w niej wołanie zapachów , tupanie owadów , kwilenie zasypiającego ptaszka .. śmiejesz się?

PChopinowa

Nie, ja się uśmiecham..

Fryderyk Chopin

... to jest strasznie rzewne .. a oddech ziemi , nagłe ciepło, nagły chłód , jakby cię kto pogłaskał albo gniewnie dmuchnął na ciebie .. a to ziemma oddycha! Czekaj , jak ona tam śpiewała? .. usłyszałem to w F minorze zaraz .. /zniknął w sieni domu /

PChopinowa / wstała aby udać się za synem , wbiega

Tyś Wojciechowski

Niema go! myślę , że poszedł dookoła , przez Botanikę ..

PChopinowa

Tak , Słuchał ciszy.

Tyś Wojciechowski

No, proszę, on zawsze coś wymyśli.

PChopinowa

Powiedział, że jakaś wiejska dziewuszka mu śpiewała i dlatego..

Tyś Wojciechowski

E, prszę pani, to i tak nie będzie dla niego tematem, to tylko że w nim coś poruszy..

/Słyszymy burzliwe interludjum na frotepianie , to gra Fryderyk/

Nasłuchał się Ciszy i teraz gra samego siebie ! Bo on zawsze gra samego siebie , takich melodji jak u niego niema i niema takich harmonji jak on niego , on siebie gra !.

/Fryderyk raczej kluczy koło tematu , który się wyłoni za chwilę/

.. ja mu ciągle kładę do głowy, że zbyt niedowierza sobie że jest za skromny..

PChopinowa

Dlaczego za skromny?

~~PChopinowa~~ Tyś

Ale on proszę pani pcha się wszę/dzie do tych pastuszysków , do obór, do stajni,dziwka ryczy , parobki wyją , a on w siódmem niebie gada z nimi, wypytuje..

PChopinowa

Bo dobry jest z natury..

Tyś /z żarem/

Ale jemu niewolno z każdym, bo on inny, cudowny, nadzwyczajny , a niech tylko usłyszy te odsibki, ksobki, wiatraczki, owczarki, pomal luśki.. ze skóry wychodzi!

PChopinowa /nieprzekonana /

Artysta powinien byćskromny.

Tyś

To jest poprostu chamska kakafonja a on robi z tego .. cuda .

PChopinowa

Na co mu zarozumiałomiałość ?

Tyś

Ale on jest j e d y n y ...

/słychać wyłamiający się temat mazurka Fis-mol /

..... czy pani nie słyszy?

Fryderyk Chopin /gra . /

/Zciemniło się , oboje zasłuchani /

Tyś/cichutko/

Pani myśli że on gra to,. co usłyszał od jakiejś tam dziewczyny ? to jest on .. to w nim tak gra ... ta... P O E Z J A ..to jest Fryderyk...! /nie umiał znaleść słowa dla swego entuzjazmu, wybiegł , aby być bliżej grającego /

PChopinowa /powtarza /

~~Fryderyk...~~ ~~Tyś...~~. To jest - Poezja.

/ Z domu wychodzi Zuska , cicho staje na ławeczce przed domem wstawia w latarnię zapaloną naftową lampkę, wyjmuje z fartucha kilka par butów stawia je, siada, wypoczywa , także słucha muzyki/

P. Chopinowa /wstała i powoli wchodzi do domu/

Zuska /zatrzymuje ją w przejściu , mówi gorąco al cicho / .. prose pani... nos ponicyk .. to musi .. /nabożeństwem / łorganisto bendzie!

PChopinowa

/ kiwnęła głową z uśmiechem , weszła dodomu/

Zuska

/czując się sama , dobywa z zanadrza książeczkę , klękła sobie przy ławce dla wygody, naśliniła palec, wodzi nim od litery do litery, i z wielkiem przejęciem zaczyna dukać : /

Er..JI ..RI..N..A.. Rina.. El.. Rinal..De..o..Rinaldeo ...R..I.. En.. A..El..Rinal D..E ..En.. I.. Rinaldini .. Be.. Y.. Eł .. B Y Ł ..Es..R..O..G..i.. Z..B..O..U.. J..

Fryderyk Chopin /gra , na niebie księżyc , w okn nach światła lamp, Zuska duka , w oknie Chopinów ukazuje się ciemna sylweta Tysia WOJCIECHOWSKIEGO , stającego plecami do ogrodu /

Kurtyna wolno spada .

Warszawa Chopina 3.

U pana Borakowskiego . A K T III.

Wielki salon w domu na Krakowskiem Przedmieściu nr. 435 Lewą scianę salonu zajmuje wielki obraz Bacciarellego " Aurora budząca Amfijona " , pod nim , na perskim dywanie stoi fortepian Strachera , naktyty makatą. Naprzeciw widza drzwi wejściowe . Na prawo między dwoma oknami drzwi do pracowni Magnuszewskiego , wnuka p. Borakowskiego , poety, estety i teoretyka wszelkich sztuk pięknych . Pośrodku salonu garnitur rozłożystych mebli adamaszkiem krytych . Stoły i stoliki po kątach, etażerki zarzucone pismami, książkami , broszurami. Po obu stronach drzwi wejsciowych wiszą dwa portrety pani Magnuszewskiej , pięknosci o blond włosach i niebieskich oczach, pendzla Bacciarellego. Podłoga z desek, silnie wywoskowana, wielki piec kaflowy, muslinowe firanki i dużo kwiatów w oknach tworzą zaciszne , miłe wnętrze , ulubione miejsce popołudniowych szarówek Fryderyka . Wszystkie obrazy oprawne w złoto zielone ramy. Stary zegar na konsoli wydzwania piątą popołudniu . Dzieje się w październiku 1830 roku. W salonie siedzi przy stole p. Hanna Magnuszewska i z najwyższem zainteresowaniem przegląda pilnie stos gazet.

Dzwonek u drzwi wejsciowych , idzie / widzimy to / otworzyć Ignacy wbiega szybko panna Ludwika Chopinówna z rysów przypominająca Fryderyka . Niesie także plik gazet.

Hanna / zerwała się /

Ludwinia! .. / całuja się / .. jakże to pięknie że przyszłaś.. x

... czytam właśnie Kurjer Warszawski ... pisał sam pan Dmuszewski.. posłuchaj...

x przeglądałam owacyjne recenzje z koncertów Frydrysia

Ludwika

I ja przyniosłam pochwały gazeciarzy, jak powiada Fryś ... wszystkie przychylne .

Hanna

Jeszcze by też.. słuchaj.. " Lubownicy muzyki w Teatrze Narodowym nader przyjemnie spędzili wieczór / mówi / Nader!.. cudownie ! p. Dmuszewaki już się zestarzał!

Ludwika

Co dalej ? ...

Hanna / czyta od czasu do czasu przebiegając tylko całe ustępy , z których czyta uryaki / .. zanjdowało się 800 osób co dowodzi że prawdziwy talent nasza publiczność zwykła. nagradzać ..przyznano mu że należy do rzędu znakomitych mistrzów.. okryto zasłużonemi oklaskami wykonanie koncertu F moll , a Rondo zachwyciło wszystkich ...

Ludwika pochylona nad nią czyta /

.. nauczycielem tego wirtuoza był p. Żywny , a kompozycji muzycznej uczył go Elsner rektor w tutejszem konserwatorjum ... czy można nudniej pisać ?

Hanna

Tutaj masz Gazetę Warszawską ! / czyta / Rodak nasz, którego talent muzyczny od tak dawnego czasu powszechnie uwielbiany nawet we Wiedniu przez obcych, dał się nareszcie usłyszeć na dniu wczorajszym publicznie w koncercie na fortepianie.. Pan Chopin trzykrotnie wystąpił w dziełach swego utworu, których układ odpowiadał doskonałosci wykonania. Nadewszystko czucie stanowi jego główną zaletę .. / mówi Tu ma racjȩ ! / czyta / Każde uderzenie klawisza jest u niego wyrazem serca. Po skończeniu p. Chopin jednozgodnie przywołany został wszyscy pragnęli aby przed wyjazdem zagranicę dał się jeszcze słyszeć i niewątpimy że tak chlubnemu wezwaniu zadośćuczynić nieomieszka

Ludwika

Co masz jeszcze ?

Hanna

Dziennik powszechny ... / czyta wybierając ustępy /

" Harmonja jest duszą Koncertu F moll , w kompozycji jak w wy konaniu po wielkiej części ..

duch narodowości się przebijał .. szanowny Elsner w nagrodę tylolet nich prac swoich mógł sobie tego wieczoru powiedzieć : i to także mó uczeń !

Hanna /podaje/

Tu pana Ordynca Dekameron polski ...

Ludwika /czyta/

...Pan Chopin jest u nas prawdziwem zjawiskiem..Wszyscy z uniesienie wielbią nadzwyczajny talent tego młodego wirtuoza ... niemożna się wydziwić żeby czucie wrodzone i tusz nienaśladowany mógł takie ży cie grze jego nadać . Pan Chopin jest całkiem narodową własnością .

Hanna /podając swój dziennik/

Jeszcze Kurjer polski .. Dziennik powszechny ..koterja Kurpińskiego godzi w ELSNERA , przygadując aluszjami do strony orkiestrowej kon certu, ale o panu Frycku z uznaniem..

Ludwika

A tutaj.. patrz .. Pamiętnik dla płci pięknej,.wnim taki sonet , po dpisany L. U. /czyta/ Do Frydefyka Chopina grającego koncert na fortepianie :

Ah, jakaż to pieśń szczytna śpiące serce budzi
I tyle razem uczuć ożywia w mem łonie ?
Czuję, jak krew się burzy , oko żarem płonie,
Imyśl, sród tłumu ludzi, zapomina ludzi.

Nagle piosnka nadziei smętną duszę łudzi
Iw rzewnem upojeniu łzę tęsknoty ronię,
To znowu pieśń ojczyzta wszystkie czucia studzi
I jedno święte czucie w polskiem wskrzesza łonie.

Dusza siłą tych pieśni porwana do góry
Na skrzydłach harmoniji w niebiosa ulata
Aby się tam pobratać z anielskiemi chóry,
Lecz jedno ją uczucie krępuje do świata
Ijeszcze z niebios granic powraca ku ziemi ,
Aby się jeszcze pieś/cić z pieśniami twojemi...

/drzwi od pracowni Dominika Magnuszewskiego otwierają się, staje w nich na progu Dominik , chudy, wysoki, wytworny, kapryśny, arystokrytycznie długie palce u rąk , wyraz znużenia i przerafinowani

Dominik

Ah, to panna Ludwinia! myślę, kto tu tak z Hanką szczebioce.. /wita s z wielkiem ugrzecznieniem /.. jak Frycek, dobrze się czuje po swoich tryumfach?

Ludwika

Normalnie, dzisiaj rano figle nam pokazywał jak to Soliva puszy się g gdy jego uczennice występują na popisie publicznym , a teraz zagrzeba się w swoim pokoiku na górce i ani go widzieć , komponuje..

Dominik

Czytał już wszystkie dzienniki?

Ludwika

Papcio kupił wszystkie i wszystkie starannie przeczytał, a Frycek śmiał się i powiedział : - jakkolwiek n i c nie jestem , gdybym się w ręce jakiego pedanta albo i rosyjisty / jak to sobie wymyśli ki / dostał , niebyłbym nawet tem , czem n i b y jestem.

Dominik

Tak! dwie koterje między sobą pod pretekstem koncertu Frycka walki toczą .. i ani sobie imaginują o jakim to Arjelu przypadł im zaszczyt pisać! .. Bo cóż oni , ociężalcy gnuśni , mogą napisać o NIM? Jak mogą go ogarnąć? Umysł gieljalny i bystry, czułość , i g r a n i e ze SZtuką , nad którą p anu j e ! Dowcip.. czar samorodny.. bujność rytmu i melodji! czyż nie tak, panno Ludwiniu, pianistko i kompozytorko kochana!

Ludwiko.

Tak jest i lepiej niemożna powiedzieć. Ja, siostra, patrzę na niego zblizka i słucham go. I zawsze zdumieniem jestem ogarniona. Ten taki blizki, prosty, swój, pełen dowcipów i humoru , a w muzyce taki .. y wyniosły, daleki i ważny. I taki cudowny, panie Dominiku! Wszyscy : niech jedzie za tę granicę, może to i dobrze polorów zagranicznych się nauczyć; papcio wie przecież co robi i ci przyjaciele wszyscy wiedzą co robią i ci znajomi i nauczyciele, .. ale ale.. jak nam tu będzie bez niego ?

Dominik/ chodzi wielkiemi krokami/

Jechać m u s i ! Nie dla niego w rodzinnym kurniku się grzebać! Czemże bo jesteśmy ? Traktem , po którym każdy włóczęga i rozbójnik chodzi! prowincją oddzieloną od świata! krajem w niewoli! .. A czem że on? .. Zwiądłby między nami, zkarłał! jemu horyzontów, przestrzeni! ... jego wielkośćświatu potrzebna! .. on rajski ptak! my szare wróble !

Ludwika

... Matula oczy po kątach wypłakuje.. po śmierci Emilci taka się

zrobiła rozrzewniona , a tu jej jeszcze zabierają jedynaka. Ale gdy ją kiedyś przydybałam płaczącą , prosiła niemów Frysiowi, niech jedzie spokojny. a ja wiem, że i on także nie jest spokojny, widzę to często po oczach jego , jak nimi, gdy po nas nie patrzymy na niego wodzi . Ale nie powie nic, skryty bardzo.

Hanna

Wróci wspaniały i sławny, a was, siostry, za/mąż za diuków i hrabiów powydawa ..

Ludwika

Nie czytałaś Malwiny? Szczęścia szukać w sercu ludzkiem należy, nie w tytułach i blichtrze..

Dominik

Ale wpadnie dziś, mówił?

Ludwika

Nigdzie z większą jak do państwa nie biegnie radością, na te jak nam powiadał szarówki ..

Hanna

, O , Dziadziuś przepada za panem Fryckiem , a pan Plichta.. powiadają stracony dzień , gdy niesłyszymy Chopinusa meldjów..

Dominik / wymknął się z pokoju /

Panny milczą chwileczkę, patrzą za nim .

Hanna

Nowe dramma układa .

Ludwika

FRyś mówi że jest znamienitym pisarzem , że zakasuje z pewnoscią pana Mickiewicza i Zalewskiego.

Hanna

Tyle tego w szufladach leży , tych sktyptów i zapisanych papierków.

Ludwika

Sztychy zbiera, obrazy, malunki. Fryś powiada że za jakim malunkim potrafi do Drezna i Wiednia pogonić..

Hanna

A Dziadziuś nierobem go nazywa i zżyma się że nic niewychodzi praktycznego z tej jego krzątaniny , choć Dziadziuś także i mnie niepozwala na popisie u pana Solivy śpiewać, choć przecie jestem jego uczennicą , a piosenki pana Frydrysia zawsze pierwsza prześpiewuje, jak je u nas komponuje.

Ludwika

Starsi mają jakieś swoje powody że tacy są a nie inni. A na Lesznie znowu podobno cele zapełnione , słyszałaś?

Hanna

Słyszałam i ogromnie się boję .

Ludwika

Od czasu jak te wieście przyszły z Francyi w ludzi jakby duch inny wstąpił, czapki na bakier, spojrzenia śmiałe, rozmowy głośniejsze, po kafejkach zbierają się a radzą i szepczą..

Hanna

... a potem w celach raptem się znajdują..

Ludwika / nagle /

Spotkałam pana Wójcickiego.

Hanna

Tak ? kiedy?

Ludwika

Dopytywał o kogoś.

Hanna / spuszcza oczy /

No właśnie , dawno go niewidziałam .

Ludwika

Mówiłam , że w poniedziałek na Flet czarnoksięski my całym domem się wybieramy i że z nami będąc , niezawodnie niehybisz !

Hanna / rzuca się jej na szyję /

Oh, moja ty kochana ! bo widzisz on taki nieśmiały ! ..

Ludwika

I jeszcze dodałam że często kwiaty w oknach swoich popołudniu pole wasz..

Hanna / entuzjastycznie /

Polewam.. jak mi Bóg miły , polewam!

Ludwika

Trzeba mu dodać kurażu.

Hanna

Bo to nie twój Kalasanty, jak smok wawelski, porwałby, gdybyś mu reku zowała!

Ludwika

My będziemy spokojnie czekali okazji. Nie chce y przerażać papciów. Niemogą wszystkie dzieci opuszczać rodzinnego gniazda. Tembardziej że i Izabelka... ale niepowiesz nikomu słóweczka ?..

Hanna / żarliwie /

.. to nieznasz mnie z pensyji i tyloletniej przyjśni?!

Ludwika

.. pan Barciński ... [illegible] z Londynu ..

Hanna

Ten korepetytor i przyjaciel waszego domu ?

Ludwika

No tak.. przysięgli sobie dozgonną miłość w kościele!

Hanna

To tak jak ślub?

Ludwika

Wałsnię.. Matulka wie o tem.. znają się od lat.. ale papaciowi jeszcz nie mówiono, chociaż on ma swoje bystre oczy, bo pan Barciński ambi cyjny, i gdy będziemy mógł już pojąć ją za żoną, zdeklaruję się ofic jalnie .

Hanna / klasnęła w ręce /

Patrzaj no , moja droga ...

Ludwinia / ujęła przyjaciółkę wpół, spacerują po pok ju / ... i będziemy wszystkie szczęsliwe, zobaczysz.. tak szczęsliwe, jak nasz papcio i matula .. / stanęły przed portretem pani Magnuszewsk skiej /

... jaka ta twoja matka piękna !

Hanna / smętnie /

A jaka była nieszczęśliwa..

Ludwika

Fryś opowiadał nam. Jakie to romantyczne ..

Hanna

Wypłakała do oślepnięcia te swoje niebieskie , cudne oczy, za małżo nkiem , naszym rodziciem, co hulał, pił pono, majątek trwonił i zdra dy wszelakie wyczyniał. ..

Ludwika

... a pan Bacciarelli, malarz królewski, miłował ją i malował i oboje byli bardzo nieszczęśliwi..

Hanna

Dziadziuś nie lubi o tem wspominać , ale wiem, że Domek / zcisza głe s / często staje przed portretem mamy i myślę czy ta dramma , co ją teraz układa... / mocny dzwonek przy drzwiach wejsciowych /

Ludwika

O, jak że się zasiedziałam! trzeba mi iść, uciekam !

/ wbiega Klara Magnuszewska , bardzo podobna i ubrana podobnie do Hanny / Oh, Ludwisia ! dzieńdobry, jakąż ja miałam alternację ! jeszcze mi serce palpituje .. imaginujcie sobie ..

Obie Panny

No, no.. co się stało?

Klara

Idę Krakowskiej Przedmieściem.. zaraz, odsapnę! .. wiecie tam na zakrę cie od Wierzbowej .. idzie .. kto?

Obie Panny

No... kto?

Klara

Pan Fryderyk .. jak zawsze uśmiechnięty, elegancki, zdaleka już uchyla kapelusza.. ale przepraszam, to nie tak było!

Idę sobie Krakowskiem Przedmieściem i ..

Hanna

Widzisz Frysia ..

Klara

Właśnie , że nie ! i widzę powóz ..

Hanna

No, więc co mówisz...?

Klara

... jedzie powóz . A w powozie siedzi w miną anielską piękna jak za wsze panna... Konstancja Gładkowska .

Hanna

Aha . No a gdzie Fryś?

Klara

Zaraz. Siedzi nie sama. Obok niej rosyjski oficjer.

Hanna

To pewnie adjutant belwederski Bezobrazow!

Klara

Niewiem. Może .

Hanna

On się za nią rozbija . I kwiaty jej, jak spiewała w Sroce piękne po dawał , a jak debiutowała w Anieli to cały parter oficerów sprowadził i owacje jej wielkie robili .

Klara

A naprzeciwko nich na ławeczce drugi oficer.

Hanna

To dopiero kokietka ! I ten pan Grabowski za nią biega i tąkże kwiaty posyła ..

Klara

Właśnie ! nie powinna z rosyjskimi oficjerami..

Ludwika

To wina pana Solivy , że pozwolił oficjerom w Konserwatorji bywać i nawet nawet duety śpiewć z elewkami swojemi ..

Klara

Ale rzecz cała w tem że naprzeciwko idzie Fryderyk ...

Chwileczka ciszy.

Ja... poprostu zblamłam na myśl.. że może się biedaczek obrócić.. i... zobaczyć swoją .. koleżankę.. w takiem towarzystwie w biały dzień na ulicy ! .. / mimowoli patrzą obie na Chpinównę /

Ludwika / spokojnie /

No... i co dalej?

Klara

No.. więc szybko sobie myślę, że .. on nie może tego zobaczyć.. więc.. zam ast przejść grzecznie , odkłoniwszy się, jako że na ulicy niewypada konwersować z młodym człowiekiem , ja krzyknęłam, zgięłam się wpół i wołam , aby go zatrzymać przy sobie : - Panie Fryderyku, skręciłam nogę ! - On podbiegł, zalternowany, podał mi ramię , schy lił się, chciał pantofelek zdejmować, ale ja skręciłam gwałtownie do bramy, rzucając kątem oka w wylot ulicy , no i dopiero gdy powóz zniknął za Kopernikiem , poprosiłam aby mi pojazd zawołał, no i kuś lejąc niby w siadłam w jakąś taratajkę przejeżdżającą no i jestem.. No i cóż wy na to, jeszcze dotąd z emocji się cała trzęsę.

Ludwika

No cóż.. artystka .. zależy jej widocznie na popularnosci.

Klara

Wstrętna kokietka ! do każdego się mizdrzy.. ! a widząc się ideałem pana Fryderyka za innymi się oglądać!? ..

Ludwika / urażona /

M n i e Frycek nie zwierzał się , że panna Gładkowska jest jego ide ałem .

Klara

Ale to się wie, to się widzi!

Hanna / niezadowolona /

Co się widzi?

Klara

... w kościele u Wizytek raz widziałam .. pan Frycek stał oparty o

kolumnę , a za nim dwa rzędy siedziała Konstancja. Widziałam wtedy jego oczy w nią wpatrzone. Te oczy od najgorętszych słów wymowniejsze uderzyły w nią widać, bo i ona podniosła oczy i patrzała na niego ale nie opusciła swoich. Wtedy on oderwał się od kolumny , przeparł między scisniętym tłumem i wypadł z kościoła . Boże mi daj, ażeby oczy czyje w podobnym sensie i na mnie kiedy spoczęły.

Dziewczęta milczą chwilę .

Ludwika

Ale Fryderyk wyjeżdża. ~~Zxkaxzymyx~~ Nie bądźmy zresztą niedyskretni . Może to i lepiej, ~~wy~~ w tym wypadku, że jedzie. A może krzywda mu z tego wypadnie. A może korzyść . Wszystko w ręku Boga. No; ja już do domu muszę / zamyslona żegna się,/wychodzi /

Hanna

Byłaś niedelikatna i niedyskretna, boję się że uraziłaś Ludwinię .

Klara

... więc miałam dopuscić do karastrofy, jakby tę swoją pannę zobaczys z Moskalami? to byłoby lepiej , tak? zrób tu komu dobrze to jeszcze i pretensje wystawi!

Hanna

Tu ci nikt pretensji niewystawia , nikt zainteresowany, ale wiesz jacy oni są delikatni , nielubią uczuciów swich wszystkim prezentować.

Klara

A, niechby się przekonał ten pan Fryderyk że jego wymarzona niejest znowu taka jak jemu się wydaje !

Hanna

A zkądże to my możemy wiedzieć ? a może panna Gładkowska sekretne uczucia głęboko chowa , a na wierzchu co inszego pokazuje .. a może się tak umówili?

Klara

Że co? że ona do wszystkich będzie się mizdrzyć i oczami wywracać?

Hanna

Może im tak własnie robić wypada, bo teraz własnie pobrać się nie mog on nic niema i ona nic nieposiada.

/ Trzykrotna dzwonek przy drzwiach wejsciowych . /

Uciekaj, to jego dzwonek !

Klara

Ani myślę.

Hanna

Masz przecie nogę skręconą i leżysz.

Klara

Wcalę nie leżę!

Hanna

No, to się połóż! / Wypycha ją w przedpokój w drzwi na prawo, sama idzie na lwo otworzyć drzwi wejsciowe / A, pan Frydek! jak to pięknie ? .. Co tu skryptów pod pachą ..

/ wchodzi / Fryderyk

i jaka mina wesoła !

Fryderyk

Bo mi Brzezina sprowadził cały ładunek z Wiednia . Jest Magnus ? / kładzie nuty na stole i zaraz znikł , zapukawszy lekko, w pokoju Magnuszewskiego /

Hanna / żywo biegnie do okna , wygląda niem, najwidoczniej kogoś zobaczyła , bo uśmiecha się i powiewa chusteczką /

Fryderyk/z Magnusz. wychodzą z pokoju /

.. ~~xxx~~ jak ci obiecałem , klavierauscug z Niemej i Mojżesza Rossiniego. No i wreszcie przysłali mi moje Wariacje , patrz, jakie porządne wydawnictwo ten Odeon , Szlezinger nie zawiódł! / oglądają z zainteresowaniem /

Magnuszewski

Rzeczywiscie .. a Mazurki ?

Fryderyk

Te mi ryguje Brzezina.

Magnuszewski

Słyszałem, że grałeś wczoraj u Cichockiego grubasa.

Fryderyk

Tak, były jego imieniny . Gralismy na waltornię, klarnet , fagot fortepian i flet Quintetto Spohra, przesliczny ale strasznie nie

w palec .. Penewald, kompanista Brzeziny , prosił mnie o mój portret. ale niedam.

Dominik

Dlaczego?

Fryderyk

żeby we mnie masło, jak się to stało z portretem Lelewela, owijano?

Dominik

.. cóż chcesz, wszedł " między lud " . Powiadają na mieście, bo nawet niewiesz w jakim stopniu jesteś lubiany w Warszawie, otóż powiadają żeś z tych dwuch koncertów niejaki mająteczek uciułał..

Fryderyk

Ano.. będzie tego, odtrąciwszy koszta , około pięciu tysięcy .

Dominik

Musisz przecież , wyjeżdżając zagranicę, mieć jakiś fundusz na drogę.

Fryderyk

A co kłopotów! Dobrzyński się na mnie kwasi, żem jego symfonji nie wziął, pani Wodzińska, żem loży niezatrzymał, ktości dowodził, żem grać powinien tylko dla najwyższej klasy, ktoś inny, że popularnie, przy tanich cenach, jeżeli kiedy, to teraz czuję, że ten się nie urodził, coby wszystkim dogodził! a ty wiesz, jaka to dla mnie męka te trzy dni przed wystąpieniem!

Dominik

Ale jeszcze raz nam zagrasz publicznie, Arielu kochany .

Fryderyk

Kończę Allegro drugiego Koncertu. Głowę mam jak bania. A muszę skończyć na ten.. pożegnalny .

Dominik

Przyjadę do ciebie , jak się tylko ulokujesz we Włoszech. Tam i ja będę kończył moją drammę. Kiedy myslisz wyruszyć. ?

Fryderyk

Niemam dość siły , abym dzień zdecydował. Myślę, że wyjeżdżam po to, abym na zawsze zapomniał o domu. / usiadł, zamyslił się / Myślę, że jadę xxxxxx, umrzeć.

Dominik / przysiadł przy nim, objął go serdecznie /

Co ci to, Frycek? jedzisz po sławę! po wielkość !

Fryderyk

A jak to musi być przykro umierać gdzieindziej niż się żyło. Jakże okropnie widzieć zamiast rodziny zimnego doktora, albo sługę przy łożu śmierci.

Dominik

Swiat otwiera ci ramiona, gienjusz twój otworzy ci wszystkie sezamy szczęścia ..

Fryderyk

Wychodzę z domu... idę na ulicę, tęsknię, znowu wracam dodomu.. Co to za bałamustwo? Dlaczego się nam zdaje że d z i s dopiero j u t r o bedzie? .. dlaczego nieżyjemy d z i ś ?!

Dominik

Bo dziś właściwie nieistnieje. Jest chwilą którą przeżywamy, jakże ją w spienionym nurcie bieżącego czasu zatrzymać ? n i e s i e nas, jesteśmy igrasszką w tym nurcie , ułamkiem, źdźbłem..

Fryderyk / zerwał się /

Plotę zdaje się androny.. to imaginacja, nie wyspałem się , za dużo ostatnio tańcowałem / podchodzi nagle do okna / A wiesz , co ci powiem? co wydaje mi się najważniejsze? .. Te kamienie, te mury, ten mały skrawek świata który oczy pochłaniały od dzieciństwa, i który wrósł w krew, w którym ja zostawiam swoją odbitkę a który c a ł y zabieram ze sobą! [illegible]

To będzie mój największy tłomok podróżny , bo co do reszty to cał kiem jestem chudy pachołek. !

Dominik

Jesteś w i e l k i PAN, ani wiesz, jakim jesteś purpuratem!

Fryderyk

Istotnie , jestem purpuratem.. trzy dni temu krew mi się z dużego nosa puściła całkiem obfitym strumykiem .

Dominik

Chyba wiesz o tem że w twoich dwudziestu latach napisałeś dzieła ,

które cię j u ż czynią nieśmiertelnym , że wymienię tylko..

Fryderyk / przerywa /

Kocham cię Magnus, ale ty jesteś przecież literatem, piękne wysłowie nie i trocha przesady to twój zawód..

Dominik

Niejeden muzykus poci się i wysila i ani mu podobieństwo do kilku tak tów twojej nowej, niebywałej harmonji, ja, gdybym napisał, takie jak Ty w Koncercie Fmoll Adagio , jużbym się kładł do trumny!! bo po co dalej żyć? My przecie żyjemy tylko po to, ażeby tworzyć!! A dla ciebie to skończone arcydzieło to fragment zaledwie, ułamek, jakiegoś gigan tycznego tworu, wypełniającego cię tak niepowsciągliwie, że zaledwie dotkniesz palcami klawiszów .. leje się strumień żaru, jasnosci, Pięk na..

Fryderyk

Niemówiłbyś tak, gdybyś wiedział jak ja słabieję i męczę się. Może kiedy i czego dokonam, ale dziś.. czemże dziś jestem!?

Dominik

Gienjuszem, dziwotworem, fenomenem ! wszystkiem razem .

Fryderyk / z umysłu bagatelizuje pochwały przyjaciela

A propos gienjsuem! Idę dzisiaj ulicą i kogo spotykam? Orłowskiego kolegę. Zatrzymuje się na mój widok, buzi trzaska z dubeltówki i otwo rzywszy szeroko ramiona Mistrzu woła , jakże ci mam winszować! .. Czego?- pytam niewinnie a wiem już że z mego Potpurri narobił bezcere monjalnie mazurów i jako swoje podaje - Fantazji na tematy polskie - powiada - Aha - mówię - słyszę że i Ty bardzo podobne komponujesz , grajże więc ile się zmiesci ale na Boga nie sztychuj tychże bo przy szłe poklenia powiedzą , co to ten Chopin tak zciągał z Orłowskiego? Uchyliłem kapelusza i poszedłem , a on został z rozwartą paszczęką.

Dominik

Hahahaha ! .. aleś mu dogodził, z gestem pana , co żebrakowi grosz rzuca , żeby z głodu niepomarł . Frycek, a może ty , jak Velasquez i inne potentaty pendzla

będziesz ambasadorem Najjaśniejszej Rzplitej zagranicą..

Fryderyk

... a gdzież pałac, fagasy, alimentacje i listy uwierzytelniające?

Dominik

.. widzę to , widzę wszystko : zgięte karki , uniżone pyski , pochlebstwem wymoszczone ozory .. co za obraz! Czemuż to malarzem nie jestem? Norblinem, Foglem, Canaletto, Tesserem..?

Fryderyk

O, nienasyceńcze! mało ci żeś pisarz, żeś znawca malerunków jak Wikelman albo król Poniatowski, żeś rymotwórstwa koneser jak Osinski dramatu jak Lessing.. jeszcze ci się zachciewa pendzlowych tryumfów? boję się że przyszli kronikopisarze i kolekcjonerzy o/sobliwości tom będą musieli poświęcić dość gruby w pasie na przekazanie wartościów i znamienitości waszej mości!'..

Dominik

A ja , Frysiu, boję się całkiem czego innego... że Gonzaga Magnuszewski Dominik , przez przyjaciół Walter Scottem przezwany,co po latach wszelakiego konesertwa komedyjkę " Rozbójnik salonowy " dowlókł do końca..

Fryderyk

Przepraszam, a powieść, a drama historyczna o Łokietku, a poema o ..

Dominik

Nieskończone, rozdrapane, rozdarte we fragmentach i kawałeczkach , nieżywe! zbrakowane! .. jestem jak matka, co niemoże urodzić żywego dziecięcia!! Frycku, pożałuj mnie, jestem kaleką, jestem synem pijaka i hulaki, wszystko , co pocznę, rozkłada się we mnie, szuflady moje to cmentarzysko niedokończonych dzieł !!

Fryderyk

Egzagerujesz! ..

Dominik

Wiesz, gdzie wczoraj poszedłem , umęczony nad wierszem, którego nie mogłem złożyć, a o którym tak górnie mówiłem wam u Honoratki na kawie? wiesz gdzie poszedłem? Blady markiz poszedł na Tłomackie do Rozengar

tena , gdzie wszelakie Magdalenki i nocne męty się zbierają i spił się ze stangretami i inną miejską szumowiną..

Fryderyk

.. Niewierzę! ..

Dominik

Spił się jak dziewka uliczna, jak sołdat na urlopie! spił się, żeby zapomnieć że niepotrafi dobrać do czwartej strofki poematu r y m u !! ten którego psuliscie , ambicjonowali jest niczem?! .. niczem ! / nagle zaszlochał/

Fryderyk

... to może się każdemu zdarzyć.. każdy ma złe dnie, każdy głową bije o mur i ręce własne kąsa . Tak widocznie być m u s i . Taka jest już nasza d o l a . Ale słabość mija. Każda nutka, każdy frazes musi być przemądrzony, przeszlifowany, przeinaczony , aby wtapiał się w drugi, aby wrastał , jak włókno mięśnia w całokształt f o r m y , tej , w którą wlewamy naszą myśl i czucie ! Wszystko jest t r u d e m , w y s i ł k i e m Domek! ... wszystko jest nieustępliwem zdobywaniem! Nie lękaj się trudu, nie odwracaj się od męki! ... bo z m ę k i rodzi się nasza ZDOBYCZ!

Dominik

Kiedy TY jesteś przy mnie, kiedy mówisz, kiedy grasz, Frycku, Ty niewiesz c z e m Ty jesteś , kiedy grasz, czuję się wielki, unurzany w Twojej muzyce! taki rozparty w sobie, wyniesiony!! taki pojmujący rzeczy niezrozumiałe, sprawy najwyższe!! .. z Tobą wielki jestem jak Ty.. a bez Ciebie potem... n i c z e m jestem! / widząc przerażenie Fryderyka / Przepraszam, rozsypałem się jak beczka, pozbawiona obręczy...

Fryderyk

Ja .. niesłyszałem tego, Dominiku. / chodzi/ Ja wywiozę wspomnienia tego domu, jak pachnącego kwiatami zacisza, o wywoskowanej , pszczołami przesyconej podłodze, będą miał zawsze w uszach twoje rpzumne , uczone wywody o sztukach pięknych, twoje głębokie znawstwo które było światłem mojej ignorancji , będę miał zawsze w pamięci / staje przed obrazem Bacciarellego/ .. Aurorę budzącą Amfijona ..

Dominik / już trovhę opanowany /

... syna Zeusa i Antjopy , poety i grajka na lutni, ucznia Orfeusza. .. zbudował mury okalające Teby tym sposobem , iż kamienie , przy dźwiękach jego muzyki układały się s a m e ..

Fryderyk

... piękne są greckie legendy... / podszedł do okna / I t e n widok mi nazawsze zostanie: Kolumna Zygmunta, Zamek , ruiny bramy krakowskiej. Dlaczego ją burzą ? niepowinno się burzyć przeszłości!!

Dominik / ironiczny /

.. szerokie widoki odsłonić chcą dla oczu nowego pokolenia ..

Fryderyk / jw/

Konserwatorjum... Poczdamt, mój ostatnietap warszawski .. treść i sens mojej młodosci ! .. i patrz... i ten jeszcze widok niezapomniany, / po dbiega do Dominika , ciągnie go do okna / twój Dziadziuś, pan Plichta i pan Swięcki wracają ze szpacjeru! niezapomniane trzy postacie w kontuszach, pasach słuckich i karabelach! Stara Polska , legenda Siły, MIT .. niepodległości!!

Dominik / poirytowany /

Przezwani Ojczyźniakami w Warszawie! .. jakby z opery, z teatru zeszli na miasto..

Fryderyk

Są dopełnieniem Warszawy, jej niezastąpionym akcentem!

Dominik / jw/

Dajże spokój, już w angielskiem królestwie pierwsza kolej żelazna wozi ludzimiędzy Stochton i Darlington, już po naszej rodzimej Wisełce inicjatywą pana Wolickiego pierwsze paropływy francuzkiego wynalazku ukazały się ku obsłudze publiki , a te dziwaki ...

Fryderyk

... Snią mi się czasmi, groźni, sumiaści i pełni godności narodowej..

Dominik

Istotnie, mogą się przyśnić..

Hanna / wbiega /

Dziadziuś wraca ze szpacjeru ! / Mocny dzwonek przy drzwiach wchodowych /

W przedpokoju slyszymy gwar głosów i szuranie nogami , oraz głos P. Borakowskiego

Przodem , mości panowie, przodem! w domu własnym pierwszy nie przekrocz proga!

Głos p. Plichty :

Mości Swięcki, mosterdzieju, waści pierwszeństwo!

Dominik/mruczy : /

.. że im się tak nie znudzi codziennie te same odprawiać ceregiele..

Fryderyk / zachwycony staruszkami/

Forma, przyjacielu, forma .. pomyśl, jak wielką we wszystkiem odgrywa rolę! Głos p. Tomasza Swięckiego :

Panie sekretarzu Rady Stanu, waszeci pierwszeństwo należy..

Głos Borakowskiego :

Walcie razem bracia, ramię w ramię! obajscie sroce z pod ogona niewyleci eli! .. pan Swięcki, autorus opisu Starożytnej Polski i pan Radca , co jeszcze przy Królu nieboszczyku, rady dawał w Radzie Państwa.. walcie tandem tego.. razem!

/ Istotnie, na progu razem, ramię w ranię , ukzują się ch chudy, długi, stary kawaler, przerost śledziony pan Plichta , tuż przy n nim chory na wątrobę, równie chudy pan Swięcki . Wszedłszy, obaj w lans dach witają się z p. Hanną, dygającą i podającą konce palców, z niskim ukłonem, poczem suną ku panom z powitaniem , za nimiwtacza się jowialny nieduży, okrągły, różowy na twarzy, wąsem bujnym zdobionej , tryskający humorem p. Dominik Borakowski. Na widok Fryderyka rozwarł szeroko ramio na / Borakowski

Witaj nam , gościu z nieba!

Fryderyk / pocałował go w ramię /

Moje uszanowanie, panie sędzio..

Borakowski

Aleś nam od wczoraj nie utył! / do wnuczki/ Zakrzątnij no się , jejmos cianka , żeby coś pokrzepiającego starą krew przyniesiono , w myśl zacn nej maxymy, że wino dla starców mlekiem , a dla Arjela słodyczów ulubio nych no i lemoniady..

Hanna

Tak, dziadziusiu ... /wybiegła /

Borakowski

Siadajcie, mospanowie , boście niejakiej alternacji doznali /wsk zuje fotele sam sadowi się sapiąc z zadowolenia / usmiechasz się mosci Chopinus , uśmiechasz ze starego grubasa , jak będziesz no sił moje 78 wiosen , to grubszy będziesz , mospanku, już widział łem takie szczapki świerszcze jak ty, baryłami się na starość t toczące ..

Fryderyk

.. ja się uśmiechałem do pana , panie sędzio , jako że okrutnie lubię opowieści jakie pan nam tak slicznie do przeszłosci nawiąz zuje..

Borakowski

.. jakbyś mi z gęby wyjął , Cherubinie nasz delikatniuśki, tylkoż że z żadnych przeszłościów , ale uczciwszy uszy jeszcze nam się łydki trzęsą , panie Półkozic , Plichta co ..? z tych emocyjów ja kesmy na Zjazd dzisiaj skręciwszy ..no, cośmy zobaczyli , panie Swięcki?

Swięcki

Cośmy mieli zobaczyć .. Wisłę ..

Borakowski/zirytowan /

Wisłęć waszeć zobaczysz na dachu pałacu pod blachą ?

Swięcki

Aaaa...

Plichta

Płomienie czerwone ! ...

Wszyscy t

Płomienie .. na dachu pod Blachą ...!!!

Borakowski

I dym i iskry i płomienie .. więcem wielkim głosem zakrzyczał , h uczciwszy uszy , narodzie ! .. ratuj kto w Boga !! krzyczałem ?

Plichta

Krzyczałeś waszeć ..

Borakowski

No i co?

Plichta

No i ludzie się już na dachu z kubłami i innym statkiem pokazali .

Borakowski

No więc .. gdybyśmy nie wyszli szpacjerować ..

Dominik /ironicznie /

Pałac spaliłbysię niezawodnie ..

Borakowski /podejrzliwie spojrzał na wnuka /

.. znałem jedno jaje.. co mędrsze było od kury i..i co powiecie na to mospanowie ..zamiast wyląc się w smakowitego kurczaczka , jaje owe zbukiem zostało!

Dominik /sarkastycznie /

Mądrejaje .. połknął byś je dziadusiu niepostrzeżenie między szyneczk wieprzową a jajeczniczką w półkopka jaj , a jeszczebyś przekąsił indykiem faszerowanym ..dla głodu poskromienia.

Borakowski

Cóż to on mnie na takiego żarłoka wystawuje?

Fryderyk /chcąc zatrzeć impertynencję Dominika/

Ale pałac...?

Swięcki

Stoi jak stojał .

Borakowski /poirytowany /

A cóżeś waszmość chciał zeby jak Akropolis po bombardowaniu wandalów w gruzy się rozsypał?

Wchodzi Hanna za nią Ignacy niesie na srebrnej tacy kielichy butelczynę omszałą , kompotjerkę z komfiturami, spodeczki i szklanki tudziez dzban z lemonjadą .. Hanna wprawną ręką rozdziela /

Borakowski / ujmuje butelkęz lubością . rozlewa d do kielichów / ... tokajczyka z trzeciej półeczki od lewawzięłeś?

Ignacy

Tak , panie sędzio...

Borakowski

Czyś się aby nie pomylił?

Ignacy

Nie, panie sędzio..

.. bo jak się kiedyś Napoljon Buonaparte , przyzwyczajony do sikacza francuzkiego, tokaja parę kielichów opił , to zasnął nam w loży, moste r państwo, na galowem spsktaklu Andromedy Osińskiego , aż szarpnięty za ramię przez któregoś z marszałków , obudziwszy się nagle , jął aplau uzować z taką frenezyją, że aż publika jęła syczeć i wołać : - Cicho tam! ... A kiedy jadł jendyka , którymś mi, Dominiku, przymówił , to palcami.. a pestki z kompotu rzucał za siebie ! .. A łgał , bestyja! Biuletyny , które sam dyktował do Monitora i Journal Officiel to szczyty pychy i kłamastwa, to po wiek wieków dla wszystkich u z u r p a t o r ó w przykład pychy i naśladownictwo niezastąpione .. Domuś, niepijesz? ..

Dominik

Nie, ja niepiję .

Fryderyk / zajadając konfitury , popija lemoniadą, chce wywołać dalszą opowieść /

Podobnieżpod Sommosierą polską szarżę przez lunetę obserwując tupał nogami i drżał z niecierpliwości.. czy tak było, panie sędzio? pan, jako sulejtnant ..

Borakowski / wypił , sapie /

Rzeźnia była, to ci powiem, i my, Polakowie, na stracenie idący byliśmy my, bez oka zmrużenia! I basta, i kropka, jejmosteczku! / sapie / Bo my już taka nać, my już takie zakazane nasienie , że w swoje i nie w swoje nosa zawsze wtykamy! Ot, dzisiaj np. ni z tego ni z owego ,spptykam gołowąsa, mleczak, kolegi wnuk Wysockiego.. gwer mu jeszcze uczy się składać i rozkładać.w onej podchorążówce , a ten cie do mnie - Panie k o l e g o , szablę z p o c h w y trzeba i p o d o s t r z y ć żeby nie zardzewiała! Pocałował mnie w ra mię i skręcił , świszczypała! .. żem ledwie pięty mlaczaka uźrzał .. to C O on niby powiedział do mnie, starego wojaka ?!

że co niby rozumiał sub figura?

Swięcki

Wyraźnie ci do szabli dogadał.

Plichta

.. że niby z pochwy trzeba i podostrzyć..

Borakowski

Szabla to nie nóż do dzigania wieprzów ,, jakoweś sygnum być tp może .. ale jakie?

Swięcki

Coś ostanio kilka pożarów wybuchło w różnych punktach miasta ..

Plichta

Jakowaś strzelinina, słyszałem naŚlcu i Pradze ,..

Dominik

Kiedy .. nie słyszałaem..

Plichta

O dniu wczorajszym cości tam gadano..

Dominik /zamyślony /

Wkafejkach pod Kopciuszkiem, u Brzezińskiej, podDziurką ..mło dzież wojskowa liczniej coś się zbiera , literaty nasze z minami tajemniczemi jakoweś karteluszki z rąk do rąk sobie podają .

Borakowski

Ot, warszawskie widły z igły ..nie znacie to Warszawy zawsze szeptająca i imaginacyjna ..

Plichta

Ale ten WYsocki czemuż to zaczepił jegomości?

Borakowski

Prz yszedłby do starego Borakowskiego , wyłożyłb, co mu po głowie chodzi , bo musi coś chodzić jeżeli do mego szabliska przygadał..

Dominik

Po wszystkie czasy młodzi do młodych o rady się zgłaszają ..

/ostry dzwonek przy drzwiach wejsciowych /

Borakowski

Cóż mości Swięcki i mości Plichta gołowąsy będą nam fumy pod nos puszczać ? ~~my~~, którzy mekontantowaliśmy strojem naszym swiętej pamięci króla nieboszczyka, bo wiadomo ulubił strój francuzki, potem czarną krew robiliśmy niemcom, a teraz żółć psujemy moska lom ... / drzwi się rozwarły Ignacy wpuszcza pana Maurycego Moc nackiego i pana Witwickiego , którzy powitawszy zebranie ukłonem zbliżają się do rozmawiających, Hanna podbiegła się witać , Domi nik Ditto , Fryderyk , wreszcie wstaje pan domu i starzy panowie

Mochnacki

czemże to panowie żółć psujecie naszym opiekunom?

Borakowski

.. onym zaniechanym już strojem narodowym .. ktory wszelako nie tylko od parady wdziewamy , panie Swięcki i Plichta .. jest on takoż wyrazem naszych niewygasłych uczuć i obyczajów narodowych czyz nie tak, panowie literaty i redaktory, wy wszakże rękę na p pulsie narodowym dzierżyć winniscie i wiedzieć jakie wykazuje substancyje norymalne czyli extra duchem podekscytowane?

Witwickiego

W tygodniu bieżącym naaresztowano naszym więcej jakoś niż zwyczyj nie..niespokojność jakowaś w powietrzu ..

Mochnacki

ULelewelów ni z tego ni z owego XXX rewizja nocna .

Dominik

ULelewelów ? ..

Mochnacki

Szpicle uganiają po miescie , można ich poznać po tępych pyskach i jakowymś niuchwytnej aurze niepokoju i obrzydliwosci .. powiedziałeś czcigodny gospodarzu, że na pulsie narodowym rękę dzierżyć winniśmy , istotnie dzieje się tak samochcący , literatu ra w pewnym względzie jest sumieniem narodu! Nie dosyc na tem że jestesmy trzeba to jeszcze w i e dz i e ć , za Woroniczem trzeba nam powiedzieć : gniazdo nasze tak stare jak morze i rzeki którym imiona dalismy przed wieki ..

Borakowski / napełnił kielichy gościom, przepija do nich / W ręce gości kochanych, Domek, Frydryczku.. choćby usta umaczaj! Mochnacki

... taki tylko naród jest nakształt drzewa poświęconego , który wie kami zielenieje i bezprzestannie kwitnie , w burzy, pogodzie, bez przerwy ... Borakowski

Młody a dobrze gada !

Mochnacki

Powinnością jest każdego czasu stworzyć coś dwego, coś sobie tylko właściwego , jak nasi pieśniarze / pokazuje Witwickiego / Stefek, Zalewski jak Adam, Gaszczyński, jak Frydryś, co Ducha narodowego, jak nikt , uchwycił i jakże skrzydlatego nam daje! .. oczarował już cudzoziemców w Wiedniu, wywodów na to szerokich niepotrzeba , że nasze serca całkiem ujarzmił i do kochania siebie przymusił!

Gryderyk chodzi niespokojny po pokoju , niebiorąc udziału w rozmowie /

Witwicki / wyjmuje z surduta kartkę, którą rozwinąwszy Hannie podał / Ten wiersz Adama krąży w odpisach po mieście , pan na Hanka przeczytać go nam może zechce...

Hanna / rozwija arkusik i czyta półgłosem w powszechnem skupieniu /

O, matko Polko, gdy u syna twego
W źrenicach błyszczy gienjuszu świetność ,
Jeśli mu patrzy z czoła dziecinnego
Dawna Polaków duma i szlachetność ..
O, Matko Polko, źle się syn twój bawi itd

/ wiersz ten c a ł y musi czytać Hanna , bo /

Dominik/widząc niepokój Chopina , ciągle krążącego i tylko chwilami przystającego , podszedł cicho do fortepianu,podniósł wieko, usunął się dyskretnie./

Fryderyk / przysiadł do fortepianu, wstał, znów przeszedł parę kroków, znów przysiadł , położył ręce na klawiaturze , przymknął oczy , zasłuchał się w ostatnią strofę wiersza ...

Zwyciężonemu za pomnik grobowy
Zostaną suche drewna szubienicy,
Za całą sławę krótki płacz kobiecy

I długie, nocne rodaków rozmowy....

Ostatnia strofa miesza się już z cichemi pasażami, któremi palce Fryderyka niespokojnie przebiegają klawiaturą . Od czasu do czasu wałęsa się jakaś fraza , wreszcie w całkowitej ciszy , jakby z wahaniem niem z pod palców Fryderyka wypływa majestatyczna melodja Poloneza Fa mineur , F moll, op. 7I , nr 3 .

Powoli kurtyna zapada . .

~~Chopin w Warszawie~~ Kawiarnia na Koziej .

Warszawa Chopina

A K T IV

Kawiarnia na Kozije u p. Brzezińskiej . Jest to duża izba bielona , pod ścianami stoły na kobyłkach, przy nich ławy ceratą kryte , prócz tego parę mniejszych stolików , zydelkami obstawionych .Bufet i kredens wprost widza , tudzież wprost widza druga stancja, której część zastawioną stolikami widzimy . Tuż koło kredensu drzwi, któremi kelnerki wnoszą zamówienia gości . Na lewej scianie okna , wychodzące na Ulicę. Między oknami stół , obstawiony zydlami , zarezerwowany dla paczki artystów i literatów . Na ścianie zegar z kukułką . Lustro . Od sufitu wiszą trzy lampy naftowe z blaszanemi daszkami. Za bufetem w głębi sama p. Brzezińska wydaje kelnerkom ciastka pierniczki itp. ustawione stosami na bufecie , tudzież notuje każdą pozycję, jak to zwykle w cukierniach . Dziewczęta obsługujące, trzy kelnerki, ubrane po krakowsku . Kawa biała i czarna podawana jest w kubkach . Zapodniesieniem kurtyny , kilku gości siedzi w drugiej izbie, grając w szachy . W kącie na prawo , niedaleko bufetu siedzi Typ , którego twarzy niewidzimy , zasłonięty Kurjerem Warszawskim, od czasu do czasu suger ruje nas jego ruch głowy, człowieka , który wyraźnie podsłuchuje . Wchodzą dwaj starsi panowie , idąc wyraźnie do drugiej izby, na szachy , rozmawiają , witając się po drodze skinienie głowy z p. Brzezińską .

I starszy Pan

Sejm , powiadasz. Romanse się już skończyły . Teraz twarda rzeczywistość . Dzieci wywożą na Sybir .

2 starszy pan

.. bo im głupstwa w głowie, nam rozumu politycznego , nie błazeństw dzieci potrzeba .

1 starszy pan

.. coż tu rozum poradzi? / częstuje przyjaciela tabaką / Nie słyszałżeś słów płynących z wyżyn tronu" Point de rêveries messieurs ! " . A marzyć przestalismy już ze śmiercią Aleksandra.

2 Starszy pan

.. i dużo przedtem, bo ten marzyciel okazał się albo słabeuszem

albo zwyczajnie kabotynem .

I Starszy Pan

.. no więc..Wszędzie gorycz, rozczarowanie , obroża się zaciska . Mój starszy chłopiec z podchorążówki powiadał mi temi dniami..

/ weszli do drugiej izby , usiadają przy stoliku , kelnerka idzie w ślad za nimi podaje im szachy odchodzi , odebrawszy polecenia II Starszy Pan mówi

.... Wszedł Nowy Typ , pewnym krokiem podszedł wprost do siedzącego za Kurjerem Warszawskim , siadł przy nim , cicho rozmawiają Kernerka podeszła po dyspozycje, zniknęła w drzwiczkach kuchni .

Wchodzą Mochnacki z Witwickim w ożywionej dyskusji siadają wprost przy stoliku artystycznym na I planie pod oknami . /

Mochnacki

... bo cóżby znaczył u nas ten głośny rozterk , że jedni piszący nazywają się romantykami , drudzy klasykami? Wszakże to nie dzieci , igrające na wiatr słowami ? ale męże , porający się piórem.. albo i światła , czytająca społeczność?..także podzieliła się na dwa głośne obozy ...

Witwicki

Stare formy wypowiedzi i życia samego ustąpić muszą nowym ! napierającym ! Proces ten , rokrocznie obserwowany w przyrodzie , przyjmujemy pogodnie, z radością , bo odświeża i odnawia , a tutaj, w pisarstwie , .. walka .

Mochnacki /do kelnerki, która podeszła -/

.. dwie , mocne czarne . Oznacza to niemały postęp kultury ! która dzisiaj stała się sprawą n a r o d u , rzeczą wszystkich chęci wszystkich usiłowań i rozmów .Ztego się cieszyć wypada.

Witwicki

Poezja! N sze poetyckie c z a s y , to czasy olbrzymiej mocy, kiedy to stwarzalismy pa ń s t w o !to czasy Bolesława ! ale Bolesławowoei pomoć żadnego barda nie mieli! I tamto była poezja C Z Y N U . Obecnie zaś .. budzi się f a n t a z j a poetycka kiedy szabla śpi, kiedy naród naciskany c i e r p i .

X W czasie rozmowy Witwicki z Mochnackim wszedł i siadł Samotny Młodzieniec z wielkiemi czarnemi oczami naprzeciw stolika artystowskiego. Zamówił kawę czarną, zapalił fajeczkę, obserwując ciekawie stolik, kreśląc na papierze i rysując rozmawiających.

i tem ci jest , mojem zdaniem , romantyczność , romantyczność c i e r p i e n i a .

Mochnacki

.. widżisz , my łukę mamy . bo gdzieindziej poezja zestrajała się z umiejętnosciami nauki i oświaty , nasi zaś poeci , Kochanowski, Krasicki, Morstin, Feliński, Naruszewicz , zapatrzeni w muzę rzymską , łacińską , chcieli wyobrażenia obce, rozum obcy , z obcego nieba ku pouczeniu nas zastosować ..

Witwicki

I źle , po mojemu zrobili, bo z obcym rozumem i obcemi wyobrażeniami obce wraz czucia i zwyczaje w obiegową monetę wprowadzili! literatura wyrażała ducha, który niebył duchem narodu!

Mochnacki

Mochnacki

Temniemniej spełnili swoje zadanie . Oświecili, w familję narodów europejskich wprowadzili , okazując poczciwe serce i myśl wspaniałą . Nowym zaś, dzisiejszym zapał owionął głowy ! Jak ogrodnicy, w pień starego drzewa , czerpiąc z gleby wprost, z pieśni ludu , nową latorośl wszczepiają , rozumiejąc ze drzewo , nawet i spróchniałe korzeniami w ziemię rodzimą wrosnięte ! ..

Witwicki

Oczywiscie tak, tamci , starzy, z grubych materjałów empiryzmu, sensualizmu , sceptycyzmu wyrośnięci, niepojmą prostej wiary i uniesienia naszej nowej , poetyckiej młodzieży..

Mochnacki

.. oni zaś, wyszydzani przez Sniadeckiego , który romantyzm wymysłem osowiałej metafizyki nazywa , przez Osińskiego, nawet potrosze skubani przezemnie, oni, ten baladyczny Mickiewicz, ten piękny Malczewski, ten ponury Goszczyński, oni, zdaje się , pochwycili g ę ś l minionych wieków ..wnoszą świeżość i zapach ziemi rodzimej w literaturę .

Witwicki

Czytałeś może Grabowskiego w dzienniku Ordyńca? - " Gdybyśmy mieli tylko Marję i Grażynę - powiada - mielibysmy oryginalną literaturę .

Mochnacki

Dodałbym jeszcze Brodzińskiego mądre rozmyslania o poezji i oto mielibysmy pierwszego krytyka i pierwszego estetyka w Polsce ..

Witwicki

... włączając w to twoje pierwsze pióro , twoje znawstwo, twoją swietną muzyczność ..

Mochnacki

.. Goszczynski przyniosł mi rano swoje pieśni liryczne .. czekaj że , jak tam było? /przypomina sobie / : ... szturmuje morze do nawy, a on niezlękły, spokojny, jakgdyby słuchał tryumfalnych pieni, z brzmiącą w pewnej ręce struną ..wlepił oko w burzy łono. Dalej niepamiętam .. i kończy .. " O, tajemnicze wieszcza zachwycenie! "..Powiedział W I E S Z C Z A . Wieszczów nam trzeba ! do do rozmawiania z Bogiem i.. ziemią własną ! ...

Witwicki

Cóż chcesz... WIESZCZA mamy .. w muzyce! Chopinek!

mochnacki /poważnie i wolno/

Chopinek? ... Tak . On r o z m a w i a z ziemią własną. On wchłonął ją i daje ją nam w serca swego świętem wzruszeniu i na sposób w ł a s n y . A czy zBogiem poprowadzi rozmowy, przyszłość pokaże . Tak, tak, to oni właśnie nasi wieszczowie rozwiążą ten rozterk , nietylko czasu naszego, rozterk historyczny, i z ery Poezji Czynu przeniosą nas w .. Poezję Pieśni ...

Witwicki

Tacy jak ty majstrowie są właśnie do odgadywania, segregowania i rozbierania widzianych zjawisk , my zaś, pieśniarze, muzykowie poeci, my jesteśmy właściwie narzędziami , na których C Z A S gra swoją ekspresję ducha .

Nowy Typ, ten co przysiadł do Typa , czytającego Kurjera wstał nagle i pod pozorem przejscia do bufetu , przy którym coś wybiera, szybko , bystrem spojrzeniem wgłąb drugiej izby zajrzał poczem powrócił na swoje miejsce.
Nie uszło to uwagi p. Brzezińskiej , która obserwując dawno wyżej wymienionych od bufetu się wymknęła , i kilka słów zamieniła z grającemi w szachy w drugiej izbie, poczem siadła z powrotem za bufetem .
Nieminęło wiele chwil , gdy I starszy Pan szybko wychodzi z drugiej

Drugi starszy Pan wszedł do izby , niby rozmawiając z p. Brzezińską, bystro rozejrzał się, obu Typom się przyjrzał i takoż szybko wyszedł. Na to poderwał się Nowy Typ i bezwłocznie się zanim wysunął. Pierwszy Typ siedzi dalej za Kurjerem.

Drzwi otworzyły się, wchodzi Magnuszewski, wiodąc wiodąc elegan ta według ostatniej paryskiej mody , laseczka z gałką, płaszcz pele ryniasty, cylinder /

Magnuszewski

Są! .. Są! .. / idą wprost do stolika / Witajcie, panowie , Frydry sia niema ?

Witwicki

Witajcie .. Luś Wołowski! ... prosto z Paryża?

Magnuszewski

Nasz młody jus i ekonomista świeżo w Lutecji upieczony zawitał do ro dzinnego grodu , pobrawszy wraz z Zygmusiem Krasińskim światła wie dzy na cały żywot nadwiślański..

Wołowski / wita się /

Cuchnę jeszcze , jak powiadają mi,świeżo rozlaną krwią na barykadach paryskich , ale papcio zażądał abym objął po nim jego kancelarję ad wokacją...

Magnuszewski

Dziewuszki! / klaszcze w dłonie / Morze kawy , góry ciastek i ponczu powinać nam należy ~~powrót~~ godnie powrót naszego Paryżanina pod słomia ną strzechę rodzinną !

Mochnacki

Tant plus , że czegoś tam po nim będziemy oczekiwać .. powietrze wol ności jest zaraźliwe , drażni nozdrza, niepokoi serca , i jakowyś myśli niepokój wywołuje.. musisz nam przeszczepić trochę tej twojej zarazy paryskiej ..

Witwicki

No i coś niecoś nowinek literackich użyczyć! ..

Wołowski

Cóż wam powiem .. / rozejrzał się / nie wszystko nadaje się do public nego wypowiadania, w każdym razie Paryż to istotnie Ville Lumiere! nowe idee, elegancja , precioza, przestrzenie! i ten specyficzny zapa ch wolności czterdziestu.

Witwicki (nachyla się do Magnuszewskiego)

X Kto jest ten samotnik z wielkiemi oczami wpatrujący się w nas dość natrętnie?

Magnuszewski (obejrzał się) Nie znam.

Mochnacki A, to jest urzędnik z Izby Skarbowej, zatatwił mnie kiedyś b. uprzejmie.

X (Przed chwilą wszedł Starszy Jegomość rozejrzał się, wyraźnie kogoś szukając, dostrzegł samotnego Młodzieńca przy stoliku, ruszył wprost ku niemu, zatrzymał się przed jego stolikiem)

Czy pan? (kończy cicho)

Samotny Młodz. Tak

Starszy Jegomość To ja od mamusi z Krzemieńca to pisanie. (podaje mi list)

Samot. Młodzień Ah. od Mamy! (otwiera, przebiega pismo oczyma) — Jestem do Pańskich usług.

Starszy Jegomość Idzie o wyjazd. (cicho) Ważna misja. Ale tutaj nie da się tego omówić.

Samotny Młodz. Tak. Pójdziemy do mnie na Młodową

.. mamy przedsmak tego, patrząc na ciebie ..

Wołowski /pochlebiony/

i te powozy , ten polor towarzyski , te manjery ...

agnuszewski

Ale gadaj że nam Luś co w muzyce? koncerty jakie? kogoś poznał?

Wołowski

Kogo nie poznałem , powiedz! Więc.. salony Gutmanów ! ćwierć ty ciąca zaproszonych i to sama śmietana .. la creme ! Uszlezingerów recepcja .. tous les editeurs.. schodzi się cały monde musicale..

agnuszewski

Kto więc!?

Wołowski

Przedewszystkiem boski Meyerber ! mistrz!! niech się Rossini scho wa! .. wogóle co jest przy nim Rossini? .. stara katarynka !

ochnacki /odruchowo/

No.. no...

Wołowski

Parol d honneur , słyszeć niemożna , stara katarynka! Dalej.. Auber ! aussi grand compositeur! ale Meyerberwiększy ! Ale dopie ro przyjęcie chez les Rotschilds! ..to przechodzi pojęcie .. hautte volee ! same lordy i prèse ! tam dopiero matinnes musicales! opo wiadałem CHOPinkowi! on by się tam czuł! ..musi jechać do Pary ża ! A koscioły! a katedry ! byłem z Krzysiem Radziwiłłem w Notre Dame na ślubie pani Walewskiej z generałem Ornano ! I Kreu zera poznałem ..wiecie tego od sonat! ..operę pisze!! polską ope rę.. Lodoiska .. c e s t le titre!

/ na progu ukazuje się Fryderyk Chopin /

mochnacki

Otóż i nasz muzykant!

Fryderyk / chumorze /

Monsieur Pichon , do usług / serdeczne powitanka /

Wołowwki

Dlaczego Pichon ?

Magnuszewski

Wychodzę, w progu mijamy się z
wchodzącym Fryderykiem.

Bo dziennik , mając lat IO , pod takim pseudonim w Szafarni redak gował.

Fryderyk

.. reminiscencje dziecinstwa .. No o czem słowo nasz paryżaninie

Wołowski

Miasto- raj! le miracle .. żyć nie umierać !

Fryderyk

Awięc wprowadzą w niesmiertelność! .. /do kelnerki/ dużą kawę .

Wołowski

W zachwyt! we frenissement , którego się nie da opowiedzić ..taka synagoga.. kasrtaci spiewają! .. słowiki! Papież nieposiada leps szych!

Witwicki

No, a literatura?

Wołowski

De Balzac , młody pisarz , o polakach się rozpisuje ..pewien na poleonski żołnierz , jakże mu tam..? zapomniałem , napisał Czerwo ne i czarne ..a sensację prawdziwą robi pani pułkownikowa Dudevan od męża uciekła, włosy ostrzygła , strój męski włożyła , fajkę , comme un homme, kurzy.. parole d honneur , zakochałbyś się , Dome Domek, od pierwszego spojrzenia ..

Fryderyk

Kobieta .. fajkę kurzy?

Wołowski

Na rękach ją noszą ! Oczy jak gwiazdy , cera kreolska, pisze do gazet artykuły i jest St - Simonistką ! jest b stwem rewolucyjne młodzieży! w biljard grywa i kochanków często zmienia !

Fryderyk

Obrzydliwe . Czy chociaż muzykalna?

Wołowski

Udaje że się zna na wszystkiem . A przedewszystkiem na mężczyzna ch! ..teraz jest amie d'un jeune poete .. jakże mu tam? monsieur .. monsieur de musset! Aurora jej na imię! Tam panu jechać Fryd deryku! tam pan inspiracje znajdzie, tylko tam!

Witwicki / z uśmiechem /

Mochnacki / do Fryderyka /

Ustaliłeś już datę koncertu pożegnalnego?

Fryderyk

Tak, 11 . Skończyłem Koncert Emoll.

Mochnacki

Zagrasz mi?

Fryderyk

Zagram ci, zajdź do mnie wieczorem na górkę. Allegro mocne. Rondo efektowne.

Mochnacki

A jedziesz kiedy?

Fryderyk / zwahaniem /

Niewiem.. postaram się.. myślę ; że może 2 listopada. Nuty w tłomok dusza na ramię i .. w dyliżans .

Wołowski / zniżonym głosem do "itwickiego /

A cóż tu u was de publicis? już w Paryżu słyszeliśmy o niewdwuzna cznych posunięciach naszych władców..

Witwicki

Ano.. jak to jest z nami to wiesz, niełacno wyrzekniemy się Nadzie ji, skoro Historja tak namlos zgotowało, że , aby móc wyżyć, trzeba się karmić .. Nadzieją..

Wołowski

Historja jest w takim razie dziewką niechlujną a publiczną , co wdz wdzięki ma dla każdego barbarusa o dzikich instynktach albo też parwenjusza o trzśnie naładowanym , że niełaskawa tak dla zacnych i szlachetnych narodów..

Mochnacki

Na łaskę liczycie? .. dobre to dla psów i dziadów bezdomnych, ale my, naród , o rdzeniu zdrowym i rzetelnym , wieki potęgi mającym za sobą , i wypracowujący nowe formy doskonałości wewnętrznej mieli byśmy liczyć tylko na łaskę , choćby samej pani Historji ? ../ in nym tonem / Przyjdź Luś do mnie , czekam cię rano w redakcji , myś lę że będziemy mieli niemało sobie do zakomunikowania, Wulkan , po wiadam ci, pozory ma spokojnego wzgórza ale ucho przyłóż a posłyszy

nieoczekiwane pomruki ..

Wołowski / żywo /

Co powiadasz? / rozmawiają dalej /

Magnuszewski

Tylko Rzym , Madjolan! ten zaiste boski kraj , gdzie wszystko zlało się w jedną harmonję , słodkie klima , co naszemu Fryckowi kataral nemu przydać się może , no i zbiegowisko cudownie zachowanych wieków sztuki no i miast nieśmiertelnie w słońcu i cieple zakonserwowanych. .. jedź do Italji Fryderyku!

Fryderyk

To moje postanowienie. Przez Paryż do Włoch, a potem chciałbym o Ang lję zawadzić ..

Magnuszewski

Masz taką minę Frysiu , jakbyś żałował , miast cieszyć się na tę wyce czkę światową, że nie obejmujesz posady korepetytora w jakim dworze.

Fryderyk

Kto wie , czy nie byłaby to egzystencja sprzyjająca bardziej pospoli temu szczęściu , niżeli włóczęga po obcych krajach...?

Witwicki / śmieje się /

Cichy domek z ganeczkiem, dziateczek kilkoro, magnifika , niczem fas ka z masłem.. tak, tak, Frysiątko.. sylfidy , do objęcia palcami w pasie , po wydaniu na świat kilkoro progenitury, w takie własnie fa ski się zamieniają.. podawałaby ci kawusię z kożuszkiem i gderała byś żeś się spóźnił"kochasiu"na obiadek..

Fryderyk

... sielski obazek ..

Witwicki

A ty w szlafmycy na łysinie, w szlafroku z wielkiemi kutasami, i rozd deptanych pantoflach dreptał byś za podwiką błagając " gołąbeczko" przebaczenia ..

Fryderyk

Oto spokojne ramy ludzkiego żywota..

/ Weszło kilka nowych osób. Pozajmowali, są to wszystko młodzi mężczyźni, stoliki i ławy. /

I Młody mówi do II Młodego .

Lud francuzki trzema dniami walk lipcowych uzyskał zmianę konstytucji i zmianę króla!

II Młody w innej grupie do I Młodego

... ten drań cenzor Szaniawski znów mi połowę artykułu skreślił!

I Młody

Oni zaczynają zadużo sobie pozwalać, ale zapominają jak Fryncja powitała Mikołaja w Paryżu, kiedy wysiadał z powozu pewien deputowany krzyknął : Vive la Pologne , monsieur!

II Młody

Albo suczy syn z grubą lagą , prezydent miasta, pan Wojua doczeka się.. lagę mu na grubym karku na drzzgi połamią..

Inny

A im za to połamią kości! .. niewiecie to , że naszych biją przy aresztowaniu?! tak na zapas, na smak!

II Młody

Jak ich nieprzykrócimy to się nad miarę rozhulają..

I Młody

Czemże będziesz przykracać, kiedy ciebie krótko przy pysku trzymają!

Drugi

Czem? / ciszej / Rewolucją !!

I Młody

A z kimże to ją zrobisz?

Drugi

Z ludem! z mieszczanami! z narodem!

Pierwszy

Ale czem? czem? jaką bronią!

Drugi

Bron się znajdzie! jest w Arsenale! nosi ją moskiewski żołdak, byle tylko ochoty nie brakło!

II

Pierwszy

Ochota nie wygrywa powstania!

Drugi

A co wygrywa , kiedy krew burzy się w żyłach a tchu w piersi już brak nie ?

Drugi: Organizacja ! Pierwszy

A ja ci mówię, że rozpacz wygrywa?

/ Typ, ukryty za gazetą , opuścił ją na stół, bystrem spojrzeniem notuje sobie w pamięci rysy dysputantów , potem uważnie przyjrzał się stolikowi literatów, wstał, poszedł po inne pismo i znów zasiadł na dawne miejsce / .

/ Kawiarnia zapełniła się , dym fajek zaniebieszcza powietrze . /

Magnuszewski

Przepraszam cię Lusiu, ale nasza opera jest b. dobra! a Warszawa jest muzykalna. Wszędzie muzykują, wszyscy śpiewają, a takie perezentacje na operze jak Lucyfer Kamińskiego, jak Flet, jak Turek, takie debiuty jak panny Władkowskiej, panny Wołkow, uczenic Solivy, występy takich sław europejskich jak panna Bonntag , Paganini.

Witwicki

Albo i prelekcje literackie Osińskiego co soboty na uniwersytecie ! całe miasto biega jak na koncerty! Ale też mówi .. skrzypce Paganiniego są w w jego głosie ! Deklamuje tak wspaniale , że aktorzy przychodzą i słuchają z otwartemi gębami .. Niemcewicz powiedział, że gdyby czytał rejest bielizny do prania także by się piękny wydawał..

Mochnacki

Już ja tam wolę miast tego klasyka ślepo kochającego prawidła starożytne a raczej literaturę XVII wieku, naszego cichego, skromnego Brodzińskiego, który raczej uczy niż olśniewa , ale za to zagrzewa do miłowania mowy i dziejów ojczystych

Magnuszewski

A teatry , proszę cię! Publiczność nasza nawet w tragedjach się lubuje, Hamlet, Intryga i miłość, Inez de Castro, Atalja, Horacjusze, Cynna ..

Magnuszewski

Albo

No, ~~bo tam wyjechała ... ale idź na teatr dramatyczny~~ , zobaczysz zgrabną Fredry komedję Geldhaba ,potem naucho ci powiemy kogo do t..czy..nowy tragik Dmochowski gra w Teresie , sierocie Genewy, hrabia Ory , zachwyca Warszawę. ~~piękna tragedja~~ ..

Fryderyk /do Mochnackiego/

.. w tych dniach zrobiłem Exercisse .. duży en forme , w moim je dynym sppsobie..

ochnacki /b zainteresowany /

Exercisse ,powiadasz, więc Etiudę? ..cudownie ! wprowadzasz zatem ~~ex~~ n o w y r o d z a j , coś zupełnie nieznanego?

Fryderyk /zdziwiony /

Nieznanego? ..wszyscy muzycy ~~je~~ robią je dla palców biegłosci..

Mochnacki

Tylko t a k i c h etiud , jak twoje , NIKT nie robi. Te , które ~~xxx~~ mi grałeś, to POEMATY, Fryderyku.

Fryderyk /w zamysleniu/

Układam je na palców wyrobienie , ~~xx~~ na siłę, gibkość ..

Mochnacki

Tosą utwory genjuszu. Bujność imaginacji, wdzięk mysli . One same zapewnią ci trwałą sławę . Mazurki, polonezy, rondo a la Krakowi Koncert Fmoll, Warjacje na tematy polskie , pomijając La si da m mare , ktoremi zrobiłeś furofą w Wiedniu, a teraz koncert Emoll czy zdajesz sobie sprawy z jakim ładunkiem wyjeżdżasz w dwudzie stu latach życia zagranicę? Wyjezdżasz z arcydziełami. Dziś już jesteś własnoscia narodową ! własciwie ppwinno powstać towarzys two opieki nad Fryderykiem Chopinem , aby nam go coś czy ktoś n nie uszkodził , ~~muszę wnieść taki projekt..~~

Fryderyk

Zostaw te żarty

Mochnacki

To najpoważniejsza myśl jaką dotychczaa wyraziłem!

Fryderyk

~~Na uwerturę w moim pożegnalnym niedam ani Leszka nai Lodoiski~~ ,

zwykle granych, ale Wilhelma Tella . I biedę mam, bo wystaw sobi bie Soliva chce wysadzić Kurpińskiego , a ja niechciałbym zadzie rać z Włoczem , który naparł się dyrygować! no i jego obie uczen nice spiewają , więc muszę przeprosić Kurpińskiego .

/ Przy stoliku młodzieżowym wybucha nagły spór :

I Młody

... dość panowania diuk w parketowych! kwidyczyna w połatanych p portkach może mieć więcej wartosci

2 Młody

i ma ! napewno ma !

Imłody

od wycieracza salonów z pustą głową i wypolerowanem suniemiem!

2"Młody

a władza jak była tak jest w rękach tyranów ..

IMłody

Ale musi przejść z rąk do rąk..dekabrysci w Rossji..

2"Młody

Ciiiicho, język za zębami!

3 Młody

Właśnie , nie cicho! czy liczyno się kiedy z niemym? w o ł a ć trzeba!

2 młody

... na ppczątku było słowo..

I Młody

A ja wam mówię, że na początku musi być.. pięść! ona toruje drogę nowym idejom i czasom nowym!"..

Magnuszewski do Witwickiego

... co tam bazgrolisz na karteluszku!

Witwicki

okolicznościowy

Taki wierszyk ..do kompletu piosenek dla Frysia .

Fryderyk

Pokaż! .. /czyta półgłosem/ Rży już gniady , ziemię grzebie
Puśćcie, czas już czas !
ciebie ojcze, matko , ciebie ,
Siostry , żegnam was!

Zwiatrem, zwiatrem, nich drżą wrogi!

krwawy stoczym bój,
raźni, zdrowi, wrócim z drogi!
z wiatrem, koniu mój!

Tak, tak, dobzre, na zawody!
jesli polec mam,
sam tu , komiu, do zagrody,
wolny, wróć tu sam!

Słyszę jeszcze siostr wołanie,
wróć się , koniu, stój!
niechcesz? leśże! niech się stanie !
Leć na krwawy bój!

/wzruszony / zabieram ją !/do Mochnackiego /chodźmy!

Mochnacki

Dobrze . Zagrasz mi E- moll . /wstają , żeby się pożegnać , gdy na progu ukazuje się olbrzymi wąsacz , rozejrzawszy się idzie poprzez dym fajek i gwar wprost w stronęstolika artystów , zobaczył go pierwszy Magnuszewski , woła /

Magnuszewski

Puzyna ~~Sowa~~ ! skądżeś się tu wziął?

Sowinski Puzyna

Ano, z Ukrainy !Witajcie !

Wszyscy

Puzyna ~~Sowinski~~! Ja księ masz.. siadaj! Na jak długo? A to niespodzianka! Kawy , dawać kawy !! Dla takiej moczymordy! ..Ponczu!! Panienki, która tam przyniesie pokrzepienia dla spragnionych synów Apolina?

/ usadawiają się , robią miejsce przybyszowi /

Witwicki

Opowiadaj, co słycha? jak buraki??

Mochnacki

A pszeniczka ? obrodziła ?

~~Sowinski~~ Puzyna

Pełne spichrze .

Fryderyk

A muzyka? grasz?

~~Sowinski~~ Puzyna

Przyjechać ja przyjechałem do Warszawy ~~muzyki posłuchać~~ pomuzykować, poteatrować , Frydrychnę posłuchać usłyszeć , a to w gazetach pisało , że rzucasz nas, to jakże było mnie wszystkiego nie zostawić na opiece boskiej i nieprzyjechać ?

Wołowski

To doskonale , zabawimy się razem, z Frydrysiem strzemiennego

~~Sowiński~~ Puzyna

Ja i pożenić by się rad, nie znacie tu jakiej panienki poczci wej a rozłożystej , na matkę rodu Sowińskich? Puzynin

Magnuszewski

Nie, takiej w miescie na składzie nie mamy , u nas panny uczone wyfiokowane ..

~~Sowiński~~ Puzyna

A Bóg że z wami, dziatki, cóż mnie po fiokach i naukach, kiedy n nabiał i mleczne gospodarstwo na kobietę czekają ? ..

Witwicki

No ale przecież i porozmawiać i pograć potrzebował byś sobie na cztery ręce ..

~~Sowiński~~ Puzyna

To ja już wolę na dwie ręce sobie pograć, kiedy z karbowymi nauż żerawszy się, duszny wypoczynek dać sobie muszę, a żona gospody nią być musi ..

Magnuszewski

Jechał cię sęk! romyntyzmu, miłosci! duszy bratniej ci trzeba!

~~Sowiński~~ Puzyna

Taż, rybeczko, pomyśl, ziemię masz, obowiązek masz, to nie roman ce . Na romance to ja do miasta jadę . A tamże praca , bracie ..

Typ I i Typ II nawiązują głosno dyskusję :

Typ I .. mówię ci, jak własnemi siłami niepopalimy dworów jasnie pań skich, jak ich samych do czyszczenia koniów nieużyjemy..

Typ II

.. nie tak gwałtownie !

Typ I

dużoś to łagodnoscią wskórał! chłop za bydlę we dworze, mieszczuh ch tchórzem podszyty, a byki kresowe , jak się tarzały tak się tarzają we złocie .. / na te głosną prowokację kawiarnia zaczyna przycichać , słuchają już tylko ich dwuch /

Typ 2

Co ci wieś, w miescie się dobrze żyje !

Typ I

Szubrawcom się dobrze żyje.. taki generał Krasiński, taki Lelewel..

Magnuszewski / do swojej kompanji cicho/

To są prowoki! ..chodźmy!

Witwicki

Tak, płacić.. panno Kasiu , płacić !

2Typ

Albo ten, panowie , w Belwederze .. nie haka na niego , panowie!

ITyp

Pewnie ?? od czego mały młodzież! .. krew nie woda!

2 Typ

A lud, który żywi nas, karmi, wojuje, wojny wygrywa.. nie jestże nieśmiony?

ITyp

wiadomo.. że na nich, jak pchły na psie, żeruja panowie i pańska psiarnia, różne lizysy, muzykusy, pisarkowie ...

/ mówi wyraznie w stronę stolika artystów , patrząc na Chopina / Chodźby taki szwabski przygłęda.. lokajska dusza Elsner do tańca moskaluchom przygrywa, przed Burłakiem się kryguje.. z popadiankami tancuje !...

2Typ

E. gdzieżeś to widział starego Elsnera tańczącego?

Mochnacki

Tosą tajniaki! dla wywołania zabúrzeń aby je gnieść ! idziemy !

2 Typ

Po mojemu Elsner to zdrajca !! a zdrajców czeka szubienica !! i tyle ..

/całe towarzystwo od stolika artystycznego płaci , wszyscy pospiesznie wstali , Fryderyk tylko siedzibiały na twarzy , jakby nie mógł wstać .

2 Typ wstał ze swego miejsca , idzie wprost do Fryderyka / Prawda, panie Chopin, czy nie prawda?

Fryderyk /zerwał się nagle, postąpił ku zaczepiającemu /

Niewiem, kto zacz pan jesteś, ale szczekasz , jak pies! Elsnerowi nie godzien jesteś kurzu z trzewika zlizać..

zrozumiał?

2 Typ

Ale hymn na koronację Mikołajewską napisał!?

Fryderyk

Tak. Ina smierć Aleksandra także ! . Idwadzieścia oper napisał! A pan od tego wara i zasię!

2 Typ /zbliża się do niego nagle /

A pan bronisz m a so n a , panie Chopin! to pan pewnie także ma son ! /podbiega i chwyta Fryderyka za rękę/

Towarzystwo Fryderyka zdrętwiało z przerażenia /

magnuszewski /z rozpaczą/

Re k a !

/stoją bezradni, jakby odrętwiani na myśl , że brutal moze uszkodzić cudowne narzędzie muzyki /

Fryderyk /blady , usiłuje wyzwolić rękę z plug gawego uscisku / Puść ! abym cię mógł spoliczkować !

Wszyscy gremjalnie ruszają ku kalibanowi, ale nim z zdążyli się poruszyć , Pszyna-Sowinski jak huragan runął na szpicla , wymie rza mu cios w łeb, /

Ty! .. zwierzę!! T A K A rękę będziesz znieważać? ..

Szpicel /pod uderzeniem wypuszcza rękę Frydery ka / Pszyna-Sowinski /zwala się na niego całym ciężarem , pior c bez miłosierdzia , woła jednoczesnie - / Uciekajcie z Fr siem, ja go urządzę!

magnuszewski, mochnacki, Witwicki, Wołowski otaczają Fry deryka, uprowadzają go, w kawiarni niesłychany tumult, posrodku tarzają się Sowinski ze szpiclem,

Brzezinska

Rozchodzcie się panowie, oni tu zaraz sprowadzą policję!

Młody

Nie sprowadza! w mordę go a mocno! / zstąpił droge " . który już 2 szpiclow

miał się wymknąć /

Ty, psie Matrota i Szleja! /bije go raz i drugi-/

Brzezińska/błagalnie /

Rozejdzcie się , panowie!

/Dziewczęta z piskiem rozbiegają się/

Młody - pierze drugiego szpisla , jak Szwinski pierwszego, /

A powiedztam swemu mocodawcy Nowosilcowowi że i jemu mordy skujemy i połamiemy gnaty , jak się będzie pchał, tam, gdzie go nie czekają !

Inny młody

A na szubienicy ... to może zawisnąć on ! nie nasi!

Kurtyna .

X I tak jest z całym programem Koncertu, niewyłączając muzyki Chopina. Przy otwartych drzwiach słychać wyraźnie, przy zamkniętych znacznie stłumioną

(To nam pozwoli skracać za długi do całkowitego wykonania program Koncertu Pożegnalnego.

Warszawa Chopina .
AKT 5. Koncert
pożegnalny , II
października 1830 r.

A K T 5.

Kulisy Teatru Narodowego na placu Krasinskich.

Jestesmy w czemś , co możnaby bazwać garderobą , kąt kulisy zaszalowany deskami, gdyż w Teatrze " zspomniano " wybudować garderób. Widzimy więc górną przestrzeń kulis teatralnych zw. paldamentami, belki rusztowań górnych, zwoje lin spływające zgóry , zwinięte w rolki dekoracje wiszą, część ich stoi jako tło, płótna, przystawki drabiny itd . W tej własnie gadderobie stoją pod scianami dwa podłużne stoły dla aktorów do charakteryzacji, na nich lustra, szminki peruki na drewnianej głowie, części garderoby teatralnej wiszą na gwoździach, kilka krzeseł stoi rzędem wzdłuż stołów. Po garderobie chodzi dużemi krokami aktor , Brandt. Przystaje od czasu do czasu i słucha uważnie orkiestry, grającej w tej chwili uwerturę .

/ Wbiega/Fryderyk

... dawno się zaczęło? / sciska mu rękę / Jak się masz?

Brandt

.. niedługo skończą , ona nieźle brzmi ta Symfonja Goernera . / do rozbierającego się z płaszcza Fryderyka / .. Trema?

Fryderyk

Nie. Wyjątkowo nie . Zawsze przez kilka dni męczę się , a tym razem tyle kłopotów.. że Kurpinski się obrazi bo dyryguje Soliva,że Elsner pominięty, że generał Rożniecki nie pozwoli wystąpił elewkom konserwatorjum... że koterje Kurpińskiego i Elsner na mojej głowie będą bić swój omlet.. uff! powiadam ci..

Brandt

.. słowem zakosztowałeś gorzkiego chleba człowieka, który musi się wszystkim podobać , jak my, aktory..

Fryderyk

i w końcu jest mi, jakbym wyłaźł na kolumnę Zygmunta i patrzał na wszystko zgóry.. jakby to nie mój koncert!

Będziesz grał jak anioł..

Fryderyk / niespokojny, zagląda w kulisy /

... zwiastujący światu dobre nowiny ..

Brandt

.. albo zgoła miecze ogniste niosący...

Fryderyk / chodził nerwowo aż stanął /

Ciągle dochodzą mnie jakieś aluzje .. niepokój dookoła.. więc po co ja w takim razie jadę?

Brandt

Wybacz Frysiu, ale niewidzę cię z szabliskiem w wyciągniętej dłoni ryczącego za mną! ..

Fryderyk / przystanął /

tak mnie dyskwalifikujesz?

Brandt

... ani w szeregach żołnierzy zgiętych pod ciężarem gwera, w tornistrze i grubych bluzach , ani przygważdżającego armatę.. powiadam ci, wojuj swoją bronią , a my , ciury, spełnimy także swoją powinność.. ab całość sama się złoży, jak powiada Kochanowski .

Fryderyk / znów zajrzał w kulisy /

Nielubię występów publicznych ., jest w tem jakiś gwałt i przymus że ci każdy włosek na głowie przeliczają / chodzi/

Brandt

.. i nerw ci każdy wyciągają , że własnie na nim tak grasz siebie do ostatniej krzty czucia , ale właśnie w zamian ty rozwibrowaniem swojem wstrząsasz niemi , aż wreszcie jak gladjator , powalasz ich , rozdygotanych wzruszeniem .. I to jest nagrodą za szarpanie siebie na strzępy!

Fryderyk / mruczy /

Niema we mnie nic z gladjatora.. jestem mruk i milczek . Nielubię występów publicznych .

Brandt

A ja tem tylko żyję. Przed nimi rosnę, dla nich jestem. Bez niej, bez publiczności niema mnie! Ale cóż. ja, aktor, jestem chwilą, po mnie nie zostaje n i c ,

przemijam razem ze swojem wzruszeniem . Ale Ty, ale Wy, co znakiem pisanym, rylcem czy dłutem, sibie utrwalacie , do was należy przyszłość ! do nas tylko bieżąca chwila . Dlatego tak kochamy tę chwilę bieżąca. Aha, Arjelu drogi, miałem ci powiedzieć.. gdy pokazujesz się na estradzie i kłaniasz się , łamiesz się w pół niczem kij i szastasz jak sztubak nogami ..

Fryderyk

A to śmieszna ze mnie figura!

Brandt

Tylko nieporadna .. wziąwszy pod uwagę , że jesteś romantykiem czystej krwi a gdy siadasz do fortepianu stajesz się samą Poezją...

Fryderyk

Patati... patata...

Brandt

..musisz dostosować całokształt publicznego , że tak powiem zachowania do tego właśnie wrażenia ... więc nie możesz tak wejść i tak się kłaniać.. / pokazuje / Fryderyk smieje się / ale musisz tak wejść i tak się kłaniać / pokazuje /

Frydryk

Raczej zaduma i melancholja...

Brandt

Ot/ż to właśnie, przyjacielu, komuż to tłomaczyć Tobie, który w czcigodną architektonikę muzyki wprowadzasz nowe formy? słowem nie możesz się kłaniać , jakby ci kto belkę zrzucał na głowę !

Fryderyk

"iepowinienem ..

Brandt

Ale sala nabita. "idzoałem przez szparę w kurtynie twoich papciów, śliczne siostrzyce, rektora Linde , Kolbergów całą wiązenkę, genrała Sowińskiego, przemiłą , jak kij wyprostowaną generałową, pannę Kicką, piękna jeszcze do zachwytu ,choć to czasu dużo minęło kiedy rekuzę

następca tronu pruskiego otrzymał.. jest cała Honoratka , kopciuszek Pziurka , Las .. jest nawet blond Zosia od Brzezińskiej , ta podająa kawę blondynka, miętosi w ręku jakąś kwiątków wiązankę..

Fryderyk

Kończą... a naszych pań niema !

/ Słychać oklaski publicznosci , wbiega rozwichrzony z rozwianą czupryną Soliva / Soliva

doskonała publiczność / sciska rękę Frydryka / Bona sera! .. muzyk kusy w komplecie , literatura ditto .. swięta Joanna ze swoją świtą

Fryderyk

.. więc przyjechała , jak wtedy gdy miałem 8 lat i poraz pierwszy grałem publicznie.. ciekaw jestem czy ma bombonierkę z czekoladkami / ironicznie /

.. tym razem pewno mnie do loży niezaprosi

/ Zobaczył wchodzące panny Wołkow i Gładkowską /

No, nareszcie , są nasze panie ! / rzuca się do powitania /

Gładkowska

Dobry wieczór , niemogłysmy znaleść pojazdu..

Wołkow

Już po symfonji ... czyja teraz kolej .. taką mam tremę...

Soliva

No, bene, bene, jedziemy dalej ... votre tour Frederic .. / poprawł przed lustrem a raczej zwichrzył swoją czuprynę / .. poraz pierwszy Koncert E-moll... Allons / ~~xxxxxxxxxxxxxx~~/

Fryderyk ogląda się jakby chciał coś powiedzieć Gładkowskiej , ale zostały już pchnięty przez Solivę, znikają obydwaj . Za chwilę słyszymy rzęsiste oklaski , po uciszeniu się , orkiestra rozpoczyna tutti Koncertu /

Brandt / wybiega /

Idę słuchać na widownię!

Uwaga ! scena nadchodząca , rozmowa panien, musi być zsynchronizowana z partjami Koncertu, który cały słyszymy , jak zresztą i inne utwory pożegnalnego /

/ Słychać pierwsze uderzenie w klawiaturę Fryderyka ,/

"onstancja / rozmarzona stanęła u wejscia zakulisy Jest to urocza blondyna z niebieskiemi oczami, ubrana w białą suknię na głowei ma wieniec białych róż . Bardzo kobieca i miękа . Panna Wołkow, piękna bruneta nosi suknię niebieską , obie wyglądają jak kwiaty na tle szarem kulis, garderoby, szarzyzny /

"onstancja / słucha , oparłszy głowę o framugę drzwi , trwają w ciszy przez długą chwilę , słuchając muzyki.

"ołkow

.... szczęśliwa jesteś / mówią prawie szeptem /

"onstancja

Tak... w tej chwili jestem szczęśliwa..

Wołkow

To jest cudowne...

konstancja

... cudowne..

Wołkow

Kaprysiłaś... droczyłś się z nim... bo ty wszystko i wszystkich chcesz mieć ... dla siebie ..

"onstancja / rozmarzona /

nie... Nue .. J u ż wybrałam...

Długa pauza.

Wołkow

Dumny... ambitny... nieśmiały.... Pamiętasz, R O K cały kochał się i ... uciekał przed tobą. .

r o k cały kochał się w tobie i... uciekał przed tobą...

Konstancja / usmiecha się z rozrzewnieniem /

... i gdyby nie moja inicjatywa ... wcale byśmy się nie poznali ..

Wołkow

... i może nienapisałby Koncertu Fmoll ..i tego Koncertu F który .. cały pachnie .. tobą... jakie wzruszające i .. czułe ..

/ Długą chwilę milczą , zasłuchane. Całą tę rozmowę prowadzą bardzo delikatnie, półszeptem , aby nie spłoszyć czaru muzyki /

Konstancja

Obiecał ... operę dla mnie napisać ...

Wołkow

No, widzisz, no, widzisz , która to z nas ma takie szczęście !?

Konstancja

Wtedy.. ja także będę sławna .. i razem będziemy jeździć po świecie .. wielki kompozytor i.. wielka śpiewaczaka ! ..

Wołkow / wzdycha /

Zazdroszczę ci!

Konstancja

Przyrzekam ci, że druga partja, mezzosopran, będzie dla ciebie..

Wołkow

Byle nie charakterystaczna...

Konstancja

Namówię go, żeby wybrał libretto gdzie są dwie młode i piękne dziewice ...

Wołkow

Możeby mieć efektowne duety...

Konstancja

Możemy nawet być rywalkami ...

Wołkow

Ah, to byłoby wspaniale !!

/ Zachwycone pomysłem umilkły i słuchają. /

Konstancja / marzy dalej /

Przecież mógłby mi akompanjować do swoich slicznych piosenek .. po całym świecie jeździłabym z nim ....

Wołkow / zaniepokojona /

Ale o tej **o p e r z e** niezapomnij!

Konstancja

Powiedział , że wróci z partyturą ...

Wołkow

A nie mógłby właściwie **tutaj skom/ponować tej opery?**

Konstancja

Ja to samo myślałam, ale wszyscy go wypychają za tę granicę , żeby się niby uczył!

Wołkow

Czego on ma się uczyć, kiedy on wszystko umie , i lepiej od nich od tych starych, co go tak na tę edukację pchają ! [illegible] ...

Konstancja / słucha rozrzewniona /

Idę.... stanę w kulisie ... [illegible] ..

/ Wymknęła się w kulisy w tej chwili od strony przeciwnej ukazuje się Woźny , niosąc olbrzymi bukiet purpurowych róż /

... Dla panny Gładkowskiej przynieśli...

Wołkow

Fiufiu!! jakie wspaniałe ! ... / bierze bukiet do rąk , ogląda , wącha go , spostrzegła przyczepioną kopertę , ujęła ją w palce , ciekawa , , kładzie bukiet pod lustrem , sama wymyka się także za kulisy po chwili wraca ciągnąc Konstancję. / ..... Patrz , co za róże ! ..i bilet .. .. od kogo?

Konstancja / spojrzała na róże , dotknęła je palcami , jest roztargniona , pajęjęta czem innem , rozerwała jednak kopertę,

Wołkow / ciekawa , za ej plecami , odczytuje bilet /

Zygmunt Crabowski ...

Konstancja / wzruszyła ramionami , rozdarła bilet i kopertę na kilka części , rzuciła je pod stół, na którym leżą kwiaty/

z biletem i kopertą w ręce
i ani patrząc na nie , ~~podniecona~~ chodzi biała i zwiewna w podnieceniu mówiąc : / ... Jaki on piękny kiedy gra! .. twarz blada i o wyrazie całkiem nieziemskim .. a ręce .. te ręce jego .. takie musiał mieć Dawid kiedy grał na lutni , takiemi rękami trzymać będą aniołowie trąby złote, któremi budzić będą ludzkość na sąd Ostateczny , kocham te jego ręce.. w nich ~~zamyka się~~ cały

Wołkow / wymknęła się w kulisy , wraca po chwili zadowolona / .. To ten sam .. siedzi w pierwszym rzędzie przystojny, elegancki ciemny brunet .. na kolanach trzyma program .. To on ci przysłał takie same czerwone róże , kiedy debjutowałaś w Anieli , i takie same czerwone róże : kiedy spiewałaś Srokę .. To jakiś uparty jegomść ..

Konstancja

O kim mówisz?

Wołkow

No, o tym twoim adoratorze , panu Grabowskim ;

Konstancja

Co on mnie obchodzi?

Wołkow

Może cię nie obchodzić , ale ~~fakt jest że~~ jest obecny na każdym twoim występie i że zawsze ci posyła czerwone róże..

Konstancja / spostrzegła że trzyma w ręce bilet /

Ah! / niecierpliwie rozdziera bilet i kopertę na kilka kawałków , rzuca je pod stół /

Koniec Allegra z Koncertu Emoll , słychać gorące oklaski , wraca zemocjonowany Fryderyk , za nim biegnie Soliva i zanim Fryderyk zdążył zbliżyć się do wybiegającej mu naprzeciw Konstancji , chwyta go za rękę /

Soliva

Publiczność woła , publiczność klaska , trzeba trzymać pod powodzenie , avanti ! avanti ! .. / znikają obaj, wzmożone oklaski /

Wracają / ... Va bene, va bene .. Chory na scenę ! .. mademoiselle Wołkow !! ... Chory! / wybiegł rozgorączkowany, z rozwianą czupryną

P. Wołkow / poprawia coć w lustrze /

Już idę ! / wybiega /

Fryderyk i Konstancja zostają sami . Oboje pełni najczystszej i najgłąbszej emocji patrzą w zachwycie na siebie . Wreszcie ona podchodzi blizko , bierze jego obie ręce , ogląda je z rozrzewnieniem i tkliwością , składa je razem jak muszlę i w tę muszlę wtula swoją twarz.

Fryderyk / u szczytu emocji /

Oooch...

Konstancja

Cicho, .. cicho, nie trzeba nic mówić x... / trzyma ciągle jego ręce i raptem , składa je, razem złożone na swojem sercu / .. słyszysz?

Fryderyk / szeptem /

..... słyszę....

Konstancja

/ oderwała się od niego , biegnie do płaszcza wiszącego w kącie wydobywa sztambuch Fryderyka , ktury był jej wręczył /

A tutaj taki wierszyk wpisałam do sztambucha ..

Fryderyk

O, dziękuję...

Konstancja / otwiera sztambuch /

Tutaj.. tylko proszę codziennie odczytywać i dobrze zapamiętać...

Fryderyk / czyta /

Ażeby wieniec sławy w niezwiędły zamienić
Rzucasz lubych przyjaciół i rodzinę drogą,
Mogą Cię obcy lepiej nagrodzić, ocenić ,
Lecz od nas kochać mocniej pewno Cię niemogą !

Fryderyk

Mogą ! .. / dobywa z keiszonki ołówek i dopisuje/: MOGĄ !

Konstancja / powtarza z uporem /

Niemogą! ... i zapisać się pragną nietylko w sztambuchu, nietylko w pamięci ale i... / zdejmuje z palca złoty pierścioneczek z niebieskiem oczkiem i wkłada go na palec Fryderyka ...

Fryderyk / zdejmuje z palca srebrny drucik z brylantowem oczkiem , wkłada go na palec Konstancji /

Konstancja / uroczyście /

Więc jesteśmy ....

Fryderyk / uroczyście /

Zaręczeni ....

Konstancja

A kiedy.. powrócisz ..

Fryderyk

.. kiedy powrócę..

Konstancja

Będziemy...

Fryderyk

.... poślubieni! ..

Objęci i ramionami wtuleni w siebie mówią szeptem:

Konstancja

.. i napiszesz dla mnie tę operę!?

Fryderyk

Tak, narodową operę...

Konstancja

Wszystkie finały i duety będą moje ?

Fryderyk

Tak, będą...

Konstancja

I to będzie jakaś bohaterka narodowa?

Fryderyk

Wanda, Jadwiga..

Konstancja

Emilja..

Fryderyk

A może Kinga .. a może Anioł piastowski, taki biały i przepiękny .. jak .. TY !

Konstancja

A wiesz dlaczego jestem dziś w białej sukience ?

Fryderyk

Niewiem ...ale ubóstwiam ..

Konstancja

Żebyś zapamiętał mnie jako..swoją .. oblubienicę.. żebyś.. prędko . prędko wrócił i... / siłą opanowała wzruszenie,/wpada w lekki , żartobliwy ton / i żebyś mi przywiózł z Paryża sześć chusteczek z brabanckiej koronki .. przyrzekasz?

Fryderyk

Przysięgam! .. prędko wrócę, przywiozę operę i .. dwanascie chusteczek z brabanckiej koronki .

Konstancja

Ale do tego czasu... tajemnica..

Fryderyk / całuje pierścionek /

Tylko te złote kółeczka wiedzą o wszystkiem i... my .

/ Cała ta scena odgrywała się na tle śpiewu panny Wołkow , piękny niski mezzosopran i chóru w Arji Solivy. Słychać brawa , wbiega panna Wołkow za nią Soliva .

Soliva

Bravo, bravissimo , bałem się o to przejście w górne Fis , ale wywinęła je pani jak z płatka ! No, Frederic, teraz my Adagio i Rondo i Larghetto i Allegro vivace duża pauza .. Avanti!

Fryderyk

Teraz będę się modlił do Ciebie, Konstancjo... / Wyszli obaj , słyszymy gorące bardzo oklaski , w następstwie Larghetto koncertu Emoll /

/ wbiega Brandt , wrost do panny Wołkow

No, proszę pani, spiewała pani prześlicznie ! .. ręce mi popuchły od bicia brawa /

Wołkow

UWAGA !!! scena niema .

Konstancja / przy pierwszych już takkach Larghetta jest b. zemocjonowana , w miarę jak temat , jak niebiańska pieszcota i zaklęcia nie z tego świata rozwija się i wzrasta , siadła zmożona , śliczna i bezradna w niedoli dziewczęcego żalu, ramię sparła na stole pod lustrem, na niem złożyła głowę, jak ścięty kwiat, rękę drugą opuściła bezradnie wzdłuż sukni i... poprostu , cichutko p ł a c z e

Wołkow / poruszona muzyką , zauważyła to, podeszła cicho do Konstancji, i z głębokiem współczuciem przyklękła, patrząc w twarz Konstancji. Gładzi delikatnie jej spuszczona dłoń. I wtedy dostrzegła pierścioneczek Fryderyka. Podnosi delikatnie jej rękę i pokazuje jej z uśmiechem, jakby chciała powiedzieć : - No, patrz , czego płaczesz? o n cię kocha!

Konstancja / kiwa żałośnie głową na znak potwierdzenia , całuje oczko brylantowe, ale to tylko w z m a g a jej żal. Płacze dalej / .

Dziewczęta w rozłożystych sukniach , jak dwa kwiaty, niebieski i biały, dopełniają swym wdziękiem piękno i czar muzyki .

UWAGA dla reżysera / tekst Larghetta 6 stron druku /

Dopiero gdy Chopin przechodzi w powabne, igrające, radosci dziecięcej pełne Alegro vivace , Konstancja uśmiecha się przez łzy, które połyka i mówi cichutko ze skargą :

.. Tam tyle.. pięknych .. kobiet. ..w tym dalekim... nieznanym świecie ..

P. Wołkow / z pobłażliwym uśmiechem delikatnie ociera jej z oczu łzy /

Przecież w r ó c i .. wszystko będzie dobrze..

Konstancja / uśmiechając się do rozigranej melodji

A mogliśmy.. byli być.. T A C Y szczęśliwi! .. o! tacy właśnie szczęśliwi..

Wołkow

B Ę D Z I E C I E szczęśliwi.. COŻ może temu stanąć na przeszkodzie?

/ pod ~~cccccc~~ wpływem czarownej melodji uspokoiła się trochę , uśmiecha się nawet żałośnie ,/ Niewiem...

Wołkow/wstała wzięła swoją puderniczkę , delikat nie pudruje twarz Konstancji /

Teraz ty ~~pokażesz~~ nam , ~~tak~~ slicznie za spiewasz , a niemożesz przecie zapłakana pokazać się publiczności ..

Konstancja wstała , westchnęła , podchodzi do lustra , czas to najwyższy , bo już Chopin skończył , gorące brawa , wołania, owacje , Konstancja , już opanowana przybrała swą zwykłą normalna formę bycia .

Wchodza Soliva z Chopinem , Soliva klepie zemocjonowanego Fryderyka po ramieniu /:

Soliva

No, świetnie, doskonale , trzymałeś się orkiestry, a orkiestra trzy ~~mała~~ się mojej pałeczki , ~~txaxkxwykonywaćxtenxkoncertxmożeszxnaxesta xadaxxxxxxxxxxxxxxxxxx~~.

Fryderyk

Czy nie za cicho grałem ?

Soliva

Nie i Streicher brzmiał dobrze i ty grałeś, non plus ultra , t a k grać możesz na wszystkich estradach świata.

Fryderyk / sciska jego dłoń serdecznie /

Dziękuję.. i za udział,i za ogranizację,i za dobre słowo ..

W tej chwili robi się rumor , za kulisy wdzierają się przyjaciele i znajomi Chopina , Rodzice idą , Izabelka i Ludwika , a pośród nich pierwszy stary Koźmian , sparty na lasce, woła zdaleka :

Koźmian

No, gdzież ten nasz czarodziej ~~czarodziej~~ warszawski ?

Soliva

Tutaj jest panie starosto, pełen wigoru , animuszu i przyrodzonej mu s skromności

Chopin / podbiega , wita się z szacunkiem i zażeno

Koźmian / z laskąpodniesioną do góry objął ramio
nami Fryderyka. Dokoła nich cercle / ... Serafito kochany ! ..
"zruszyłeś sttarego do zachwycenia !..co za czucie , fantajzja! jaka
śmiałość w żywy koloryt ognia przystrojona! .. a wykonanie ..te przej
ścia..spiew... rulada nie do naśladowania!.. Mistrzem jesteś, młodzi
ńcze... Warszawa dumna być może , że cię takim wychodowała!...

Mochnacki

Frysiu, to jest monument .. jeszcze dotąd niedałeś formy takszlachet
nej i szczytnej .. / sciska go / a witwicki już mu go z ramion odbie
ra /

Witwicki Magnuszewski

W swoich latach dwudziestu przetopiłeś swoje jestestwo w kształt tak
a
szczytny i nieskzitelny sztuki muzycznej ..że cóż Frycku ... możemy
kochać cię tylko , podziwiać ... i zdążać... ot, właściwe słowo ,
zdążąć za tobą..

Połowski

... ikochać cię musimy F ycku, a inni tam jacyś zagranicznicy niech
ci przylepiają etykiety i wypisują werdykty twojej wielkości ...

To wielka Kompozycja

Fryderyk Skarbek

Frycku, nietylko spełniłeś nasze wszystkie marzenia , a le przeszed
łeś je .. dumni jesteśmy z ciebie, mój mały .. / sciska go /
I tak z ramion wramiona przechodzi , każdy coś chce dostać , choćby
uscisk dłoni /

P. Chopinowa / objęła go czule /

Syneczku...

Mikoła j / poktywa wzruszenie żartem /

Jako pedagog , przyznaję bezstronnie, że pierwszą część swego życia
rozwiązałeś, jak zadanie matematyczne bez zarzutu ...

Izis / sciska go/

Frysiu!

Ludwika / b. serdecznie /

Frysiątko!

I dalej przechodzi Chopin można powiedzieć z rąk przyjaciół do rąk dalczych znajomych i przyjaciół , rozserdeczniony, dziękujący , wzruszony / Witwicki / opowiada pewnej grupie /

Wystawcie sobie, mówiono mi w redakcji Kurjera Warszawskiego w sobotę iż dzisiaj w rannych godzinach jakieś nieznane indywiduum napadło prezydneta miasta ...

Ktoś pyta /

.. pana Wojdę..

Witwicki

Tak, imć pana wojdę, i wyłoiło tegoż przyniesioną ze sobą grubą łagą!

Odyniec Lud Wołowski

Co ? prezydenta?? .. koniec świata!

Witwicki

Na dodatek , indywiduum to, a był to niski urzędnik magistratu , powiedziało na cały głos wobec licznie zebranych gapiów : - I zapamiętaj sobie waszeć iż na pamiątkę iże spoczęła na karku waszeci zwać się będzie wojdówką ..

Kilka głosów

No nie !.. to przechodzi imaginację przyzwoitości!

Witwicki

I proszę sobie wystawić , mówiono mi, że już ukazały się wojdówki na miejscie i kiedy spytany pewnego jego mosci w jakim celu łagę taką przy sobie nosi , miał odpowiedzieć : - dla wymierzenia sprawiedliwosci której o d w a s doczekać się niemożna ..

Magnuszewski

To jawny bunt!

Odyniec Wołowski

Takie to czasy nastały, zapach rewolucji paryskiej lotem powietrznym zaraził miasta Europy, popatrzcie na nasze ulice .. spojrzenia błyszczą czapki na bakier, wojdówki w garści ,

Zalewski / sceptycznie /

i wojska coraz to widać maszerujące ulicami nowe oddziały wojsk rosyjskich

boję się że czapki na bakier wyprostują a miny ...

Luś Wołowski/do Mochnackiego /

..... byłem u nich dzisiaj , są w ścisłem porozumieniu z oficerami pod chorążówki .. dzisiaj była bardzo burzliwa debata , niezgodność planów ...

Mochnacki

Zawsze to samo ..

Wołowski

Szukają wodza... działać trzeba bardzo ostrożnie , ja mam stale za plecami szpicla ..

Mochnacki

Konstanty nie lubi powracających zzachodu, węszy w tem nienawistnego mu ducha liberalizmu , bądźcie ostrożni .

Wołowski

Tak . Zmieniamy lokal , ten już śmierdzi .. Wczoraj przybyłego emisarjusza ulokowałem w niepozornym domku na Powiślu .

Mochnacki

"iem . Tam własnie jutro o czwartej .

Wołowski / uscisnął mu dłoń /

Tak. Dozobaczenia . / rozeszli się .

Fryderyk / zobaczył nagle wchodzącego pana Barcińskiego/

Bartek! .. wróciłeś?...

Barciński wita się serdecznie /

Przed dwiema godzinami .. / podbiega do Frycka, do pani Chopinowej, do panienek , wita się gorąco.. / Takim rad , że już w domu..

Mikołaj Chopin / żartobliwie /

Zakosztowawszy tej angielskiej edukacji , będziesz nosa zadzierał i anzechcesz z prowincjałami gadać .

Barciński

Bóg mnie chroń od takiej głupoty ! Na to tam brakłem wiedzę , żeby ją tutaj stosować i nieopuścić miłej Ojczyzny / jest tuż przy Izabelce wita się pozornie jak ze wszystkimi , mówi gorąco / Dnie i godziny ich liczyłem do tego szczęśliwego powrotu

Izabelka / uszczęśliwiona /

Ja także...

Barciński

... kiedyż nareszcie czcigodnym Rodzicom wyjawimy naszą drogą tajemnicę?

Izabella

Oni się domyślają , bo papcio bystrem okiem zwykł obserwować domowników , a pan przecie swój od tylu lat w domu , ale to już chyba po wyjeździe Frysia, żeby ich niezasmucać że wszystkie pisklęta chcą opuścić gniazdo ..

Odyniec i Magnuszewski / zabawiali panne Wołkow i Gładkowską / .. nowe gwiazdki na naszym firmamencie operowym jeśli nadal będą robić tak wielkie postępy jak mamy to okazję obserwować / z ukłonem / prześkroczą niedługo doskonałosci panny Sonntag..

Wołkow .

Komplimencista z pana , ale panna Sonntag to dla nas ideał , któremu nie prędko dorównamy , a nawet może nigdy niedościgniemy .. nasz dyrektor , pan Soliva prowadzał nas do niej, mnie i Konstancję, była tak uprzejma , że rady nam dawała ..

Konstancja

pokazywała swoje sekrety .. ale gdzie nam do jej wysokiej doskonałości ...

Magnuszewski

Doskonałość zdobywa się z czasem , a panie obie macie skarby w głosie które czas i praca wyszlifuje na pierwszorzędne jakości klejnoty..

Soliva , który kręcił się żywy i gadatliwy wśród obecnych , od chwili rozmawia z eleganckim , przystojnym panem , który wszedł razem za innymi za kulisy i stał trochę na uboczu , podbiega teraz do Gładkowskiej i ująwszy ją za rękę odprowadza zlekka na ubocze i przedstawiając eleganckiego pana mówi

... pan Zygmunt Grabowski marzy od wielu miesięcy o zaszczycie poznania pani osobiście , jako zaprzysiężony jej wielbiciel

Pan Grabowski

/ składa głęboki , znaczący ukłon /

Konstancja / spojrzwszy obojętnie skinęła mu głową i już odfrunęła , bo spostrzegła , że Fryderyk , rozmawiający z Mat

podbiega do niej i podprowadzając ku Matce , mówi serdecznie :

Fryderyk

Mameczko, to moja dobra i bardzo utalentowana koleżanka ...

P. Chopinowa / wita się z ujmującą dobrocią : /

... już bo Fryś ma takie szczęście do ludzi.. a mysmy panią słyszeli i w Sroce i bylismy na pani debiucie w Anieli ..

Soliva / trochę zaskoczony do p. Grabowskiego /

... Pokazała nam plecy.. ale to młode.. kolega wyjeżdża zagranicę..

P. Grabowski / spokojnie /

Ja m a m C Z A S . JA p o c z e k a m . / Uwaga! p. Grabowski to przyszły mąż Konstancji Gładkowskiej /

Soliva / klasnął w dłonie /

No, proszę państwa, dziękujemy za miłą wizytę , ale musimy zacząć drugą część Koncertu! .. / sam zaraz znika /

Obecni z gwarem i w rozmowach rozchodzą się szybko . Magnuszewa pyta : Co teraz ? Wołowski odpowiada : Uwertura z Wilhalma Tella ! P. Chopinowa , żegnając się z Gładkowską : w imieniu całej rodziny jeszcze raz dziękujemy pani .. Frydrysiu, czekamy na ciebie przed teatrem P. Wołkow skinieniem ręki żegna swoich adoratorów , poczem oddala się za kulisy / Słyszymy uweturę z Wulhalma Tella /

Konstancja

.. Jaka urocza jest pani Chopinowa. Ma takie siwe cudne oczy i tyle słodyczy w uśmiechu ..

Fryderyk

Prawda? głos ma my, uśmiech mamy i najdelikatniejsze dotknięcie jej sli cznych rąk .. jeszcze nieznalazłem wyrazu dla tej tkliwości jaka przepełnia mnie gdy myślę o niej..

Konstancja / chmurnie /

... Ja od dzieciństwa bez matki..

Fryderyk

O, biedna moja ! Ja, gy pamięcią sięgnę słyszę jej muzykę i jej

miły śpiew.. a pierwsza piosneczka, co wraziła się w pamięć to" ksi
życ już zaszedł psy się uśpiły i ktoś tam klaszcze za borem " ...

Konstancja

Ah, to dlatego w Fantazji jest taka sliczna na ten temat warjacja..

Fryderyk / potwierdza skinieniem głowy /

w niezłożonej nawinności tej melodji tkwi dla mnie zapach dzieciństwa i monotonny urok wsi i proste szczęście, jakie, wiem już, niemoże się dla mnie powtórzyć..

Konstancja

Nie chcę , żeby był taki zasmucony..

Fryderyk / łagodnie /

Niemoże się powtórzyć.. bo m o j e dzieciństwo było tak dobre jak uśmiech mojej matki . Pachniało melodją wsi i mazowiecką ziemią, płaską , melancholiczną i zadzieżystą.. Mazur jestem!

Konstancja

Ale my.. p o d o b n o mamy być szczę/śliwi ...

Fryderyk / nie bez boleści/

Tak... gdy będziemy r a z e m .

Konstancja / nagle /

Boże, przecież to już moja kolej!

Fryderyk

Tak, teraz m y śpiewamy .

Konstancja / z uśmiechem/

To znaczy i Wasza Artystowska Mość ?

Fryderyk

Moja mość wprowadzi Waszą Mość na estradę iżby stało się dotykalnie wiadomem iż moja nędzna Mość zawdzięcza Waszym doskonałym Mościom , i Waszej w szczególności uroczej Mości możność wyjazdu zagranicę..

Konstancja

... ku memu utrapieniu..

Fryderyk / nagle namiętnie ujął ją w ramiona /

Oh, Konstancjo, gdybym był bogaty.. ~~nie odstąpiłbym cię na cywile, zabrałbym cię na koniec świata,~~ nieoddałbym cię za żadne sławy ani inne bzdury na świecie ! ... / odrywa się od niej nagle, spuscił głowę , przeszedł kilkakrotnie jak kołowaty przez pokój ...

Konstancja / nerwowo podeszła do lustra, poprawia sukienkę i włosy , przygotowując się do występu, /

Fryderyk/zatrzymał się nagle przed koszem róż , stojącym w kąciku , dostrzegł strzępy koperty i biletu podarte i leżące stołem , pyta nagle podejrzliwie / Co to za róże?

Konstancja / nie odrywając się od lustra , mówi od niechcenia przez ramie / .. to koleżanka Wołkow otrzymała od jakiegoś wielbiciela ...

Fryderyk / podniósł strzep podartego koperty . przeczytał G. ł. a. d. k. . uczucia zmienne zazdrości i rozrzewnienia na twarzy , podszedł do niej z tym strzepem , trzyma go w palcach , patrzy w nią oczami rozszerzonemi od męczarni i trwogi , ona śmiało wytrzymuje ten wzrok, wtedy on przykląkł nagle , podnosi rąbek jej sukni i całuje .

9 / Panna Wołkow zajrzała , ujrzawszy romantyczną scenę odwróciła się dyskretnie plecami, patrzac uporczywie za kulisy , ale już słyszymy oklaski , panna Wołkow mówi /

Konstancjo, twoja kolej ...

wbiega Soliva

No, dzieci, jedziemy dalej.. tylko spokojnie panno Konstancjo, zaczynać lekko i bez wysiłku , jak tchnienie.. nie wtrącać tonu

Konstancja / nagle się przeobraża, podnosi głowę, odetchnęła, mówi jak swiadoma artystka z głęboką powagą : /

Ja jestem bardzo spokojna..

Fryderyk / podaje jej z szacunkiem ramię , ona sparła sie na niem , wychodzą . Słychać długotrwałe oklaski /

Po chwili Fryderyk wraca, staje oparty jak poprzednio Konstancja we drzwiach i słucha uważnie

głosu Konstancji który rozlega się głęboką i pełną ekspresji wymową.

/ "szedł cicho Brandt i mówi półgłosem do panny "ołkow /

... co ona śpiewa ?

Wołkow

.. Cavatinę z Donna del lago z recitativem..

Fryderyk / zadumany /

arja przetransponowana do jej głosu .. / słucha uważnie, krytycznie z napięciem . W miarę śpiewu wzruszenie Fryderyka wzrasta . Wszyscy porwani są pięknoscią głosu i ekspresją Gładkowskiej , Fryderyk bohaterską zwalcza głębokie wzruszenie , Brandt zapala fajeczkę z której pyka zawzięcie, Wołkow daje wyraz radości chodząc nerwowo , przystając przy trudniejszych frazach , jakoy biała udział osobiscie w ich wykonaniu , i kiedy Gładkowska kończy arję ::

Oh, quante lagrime per te versai ...

Fryderyk odwrócił się gwałtownie , zacisnął dłonie schował się jakby przed obecnemi w kulisę , a potem woła :

... cudownie, jeszcze nigdy tak nie śpiewała !

Brandt / zachwycony /

.. powiedziała " tutto detesto"aż do dolnego H ! ... wspaniała! to jedno H .. tysiąc dukatów warte!

Burzliwe oklaski , owacje . wszyscy wybiegają naprzeciw Konstancji , która wyczerpana , mdła, pełna słodyczy, w rękami opuszczonemi wzdłuż sukni ukazuje się w towarzystwie Polivy , który rozradowany klepie ją po łopatce , zabiega z obu stron

Soliva

No, brava, bravissima ... angażujemy pewne na cały sezon operowy.. gentile donna, pokazała nam klasę prima .. No, "rederic .. teraz Fantazja .. tylko nie leć! trzymaj się palaczki ..

Wszyscy wyszli , Konstancja jak stała tak stoi na srodku sceny niema, wpatrzona w siebie, wyczerpana .

"ołkow / podeszła, bardzo delikatnie , bez słowa

ociera chusteczką jej twarz i oczy .

To było pięknie , Konstancjo..

Konstancja

Jestem pusta. Wyśpiewałam się do ostatniej nutki .

Wołkow

Jesteś zmęczona. Emocja. Dużo wrażeń.

Konstancja

Wyspiewałam się do ostatniej nutki .

Wołkow

No, siądź, siądź , po tym występie Soliva wyszuka ci jakąś dobrą partyturę ...

W tej chwili wbiega zmieszany Barciński ; zwraca się do Brandta : - mówiono w tej chwili na sali.. we wszystkich kawiarniach rewizje... Lelewel popołudniu aresztowany .. oderwany od łoża ciężko chorego ojca...

Brandt

No, tak.. dla nas to nie nowina.. więzienie na Lesznie nie mieści już nowych aresztowanych ..

Barciński

.. gdy wyjeżdżałem z Londynu , mówiono mi że ks. Adama Czartoryski przybył tam własnie .. niewierzyłem , znając jego stanowisko na dworze petersburskim..

Brandt

Na dworze petersburskim książe Adam j u ż nic nieznaczył .

Barciński

Więc to.. prawda?

Brandt

To może dużo znaczyć ..

Barciński / wpatrzony w mrok /

Wojna? .... rewolucja? ... powst --ta --nie ?

Brandt / bezradnie otworzył ramiona /

Rozpacz .. jest .. złym sufleren..

Milczą . Słuchają Fantazji na tematy polskie .

Barciński

Jakaż to ona jest ta Fantazja ! ... rozbrzmiewa pełnią bujności, wiecznego prawa do tej naszej ziemi.. niezahamowanego prawa do Radości życia ! ...

Brandt

On, niewidząc o tem, mówi nam , czego mamy bronić !

Barciński

I będziemy bronić do ostatniej kropelki pulsującej w żyłach krwi !

Kurtyna zapada przy hucznym mazurze , którym kończy się Fantazja na tematy polskie..

Warszawa Chopina. Akt VI.

Pożegnanie na Woli .

Dzień drugi listopada 1830 . Za podniesieniem kurtyny widzimy :

bardzo wczesny jesienny ranek , godzina po siódmej , szare niebo, szara mgła , z której na trzecim planie w głębi wyrywają się czarną powyginanych konarów dwa duże rozłożyste dęby ych pokryte czerwono złotemi liśćmi , Z części konarów już obnażonych liście leżą pod drzewami leżą złotorudą sciółką .

Na drugim planie z lewej widzimy zrąb karczmy , spadzisty gontowy dach i jeden filar . Pierwszy plan na lewo wolny od niego idzie niewidoczna dla widza droga, którą jechać będzie ukosem z góry w dół dyliżans , uwożący Fryderyka Chopina .

Odmiasta z lewej , plan pierwszy nadchodzą Mochnacki , Witwicki, Magnuszewski .

Mochnacki

Otośmy u celu, karczma na Woli .

Witwicki

Znak umwówiony?

Magnuszewski

Tak. Poczytljon zatrąbi, wtedy miy ukażemy się z za wręba i..

Milczą . Każdy pogrążony w myślach . Witwicki odszedł i w głębi pod drzewami brodzi po szeleszczących lisciach.

Mochnacki / zakurzył fajeczkę/

Cożeście tak zamilkli?

Magnuszewski / po pauzie /

A no cóż ... jesień..

Witwicki / mruczy pod nosem szeleszcząc stopami w lisciach / .. w cichym suchych lisci szelescie
wicher lesienny już wieści zgon
turkus się nieba przemienia deszcze..
błóto pochłonie liścia złoty ton..

Magnuszewski

Tak. Melancholja , Rozdzierający smutek życia , które musi umrzeć.

Mochnacki

A mimo wszystko, patrzcie. jakie to piękne ! Szare niebo, rude czuby drzew, czarne , nagie konary i ten gontem kryty dach z kaleni ca o skrzyżowanych krokwiach . Proste, surowe, a jakże bogate piękno.

Magnuszewski

Dla mnie jesień pachnie tęsknotą. Zrywa się we mnie coś. jak płacz . Nie zakimś czy za czemś , za.. doskonałością.. powiedziałbym , to jest tęsknota metafizyczna , za lepszym światem, za wydźwignięcie się na jakieś doskonałe wyżyny..

Mochnacki

Z takiej tęsknoty wysnuwa się twórczość , jak nić , wiążąca pokolenia z pokoleniami, stanowiąca szczytowy wyraz kultur i narodów..

"itwicki / zbliżył się /

Taka tęsknota woła w świat. Usiadłbym chętnie przy Fryderyku w jego g dyliżansie, chciałbym , jak Adam. schodzić ze szczytów alpejskich lub błądzić po ruinach Rzymu..

Mochnacki

...oderwany od pnia rodzinnego przemocą..tułacz przymusowy... nie zaz drośćmy mu! .. nam trzeba tutaj kłaść się w błoto o czasie jesieni .. zasilać swemi sokami nagie pnie ogołoconych drzew, ażeby wiosną m o g ł y trysnąć nowemi pędami życia . Nam trzeba dużo nawozu aby nadwyrężony pień narodowego istnienia miał z czego goić rany ..

Magnuszewski / ironicznie/

Ah, więc destynujesz nas do roli ... nawozu.?!

Mochnacki / twardo/

Tak. Bez tego nawozu pień w y s c h n i e ! .Wszystkie nasze myśli, uczucia, wszystkie nasze namiętne serc bicia, wystrzelają j e d n e m pragnieniem: WOLNOSCI! ..bez niej niemasz życia, jak niemasz go bez powietrza i chleba .

Magnuszewski / ironicznie/

.. więc pocóż w takim razie wysyłamy tego bladego chłopca w obce kraje, skoro stwierdzamy, , że powinien " zasilać pień narodowego istnienia?"

Mochnacki

Z nim to inna historja! On jest.. naszym najwyższym tonem.. jest tym szczytowym ładunkiembólu, buntu, dumnego protestu, wzhardliwego pomijania... zancie jego polonezy? .. zabiegów karła o .. spętanie Ducha! Ten blady, wątły chłopiec zebrał wszystko co jest w tej ziemi , której garsteczkę wręczyliśmy mu symbolicznie wczoraj.. Czar jej i smętek i piękno i niezależną przeszłość, On za nas wszystkich gada, Jego słuchać będą , pokąd będą gdziekolwiek słuchacze... bo jest Polski najwyższą struną !

Witwicki

Tak.. słusznie stwierdzasz to Maurycy..

Magnuszewski

Ale czuły jest i tkliwy, wolałby może z nami ..

Mochnacki

I teraz powiem wam rzecz okrutną! Znacie perłę ? wiecie jak się tworzy? widzeliscie matkę w bólach rodzącą? znacie prace ognia i lawy , gdy rozdziera łono ziemi? to nie mdłe wyczyny, w nich zamyka się treść Bytu. C I E R P I E N I E . Z niego wszystko rodzi się , co ma treść nieprzemijającą . W tęsknocie będzie twórczość swoją doskonalił. Gdyby został wśród nas, może by i zasnął w ciszy domowej .

Witwicki / ironicznie /

.. więc na ciszę zanosi się u nas domową ?

Mochnacki

Zanosi się na burzę! I nam wolno zginąć, jak tym oto lisciom jesiennym On... musi ... b y ć !

Witwicki

O, Pieśni wieczna ..zdarzeń ECHO , to ty ,
poniesiesz treść ich poprzez czasu wieki..

Mochnacki

Słychać głosy nadchodzących :

Głos Elsnera :

A kościołek Wolski z którejże to będzie strony ..?

Głos Fryderyka Skarbka :

Spojrzawszy przed siebie jakby strzelił na prawo, teraz słabo widać bo jeszcze mgła ranna ..

Magnuszewski

Idą ! Elsner, stary Żywny, patrzcie jak się dobrze trzyma..zawsze w tej samej rudej peruczce i tabatabaczonym kaftanie i Skarbek Fryderyk.

Mochnacki

Za nimi zdaje się ciągną inni, bo jakaś większa grupka ..

Witwicki

Tak, to wszyscy nasi , zdążają w tę stronę...

/ Wchodzą wyżej wymienieni /

Elsner

A wiecie panowie , miła to rzecz taki ranny spacer przez pole mgłami zasłane ..

Skarbek

no i przez miasto ledwie ze snu się budzące. Widziałem wóz z konwiami mleka i kobiecinę na nim drzemiącą, widziałem dziadka ślepego o kiju jak wlókł się na swój widać posterunek pod kościół św. Krzyża no i patrol widziałem żołnierzy prowadzący dwuch młodzieniaszków , dzieci prawie ...

Witwicki / struchlały /

... z nocnego widać aresztowania ...

Magnuszewski / oburzony /

Pokądże znosić będziemy takie urągowisko , że spać się kładziemy do łóżek życia niepewni a wstajemy pozbawieni wolności?

Skarbek

... obróciłem się za niemi i widziałem jak od starego miasta z za węgła domu wychyliło się dwuch starszych ludzi , mignęły mi ich twarze zacięte i pięści w twarte kułaki zwinięte..

Witwicki

Cóż na przemoc pięści zdziałać można ?

Skarbek

Te pięści groziły .

Witwicki

A czemże pięść niezbrojona, może mieć tylko moralne znaczenie.

Mochnacki

Ziarnko do ziarnka , panowie najpierw pięści a potem broń.

Witwicki

... tylko zkąd jej wziąść?

Mochnacki

.. z pięści każdego żołdaka, a potem z arsenału..

Witwiicki

... kropla w morzu..

Mochnacki

A potem zzagranicy . Są jeszcze narody wolność miłujące!

Elsner / do nadchodzącej grupy młodych ludzi /

Witam was, kochani .

Głosy

Dziendobry , witamy / ogólne powitania . /

Elsner

No, to już wszyscy są. Frydrysia koledzy starzy i nowi .. A mandolimy?

Głosy

Są dwie.

Elsner

Doskonale . Tu staną barytony , panowie, tu basy, pan prowadzi ,pa
tenory nie Fontana, a ty, Jasiu Matuszyński basy, nie możemy się zbłaźnić, iżby Frydryś z fałszywym tonem w uszach opuszczał ukochaną Warszawę.

Skarbek

.. kiedy sobie pomyślę jak to dwadzieścia lat w marcu minęło kiedy u nas, w Żelazowej Woli z krewniaczki naszej Justyni i mego kochanego nauczyciela urodził się ten nasz gienjalny Frycek. Miałem wtedy lat siedemnascie i pamiętam jak dziś dnia tego i o tejże właśnie go

dzinie młody nasz fornal chodził z narzeczoną i wiejską kapelą złożoną z dwojga skrzypków i basetli zapraszać na wesele . W mig rozeszła się wieść że gdy opuścili nasz dworek i rżnąc od ucha wiejskiego mazura pukali do drzwi domku Chopinów , położna podawała szczęśliwemu ojcu, białe zawiniątko, syna ...

Witwicki

to piękne, że Mazowsze powitało go swoją ubogą rubaszną piosenką , którą on odział w jakże cudną szatę .. jeśli to jest tylko legenda, niechże przynim zostanie , bo jest przesliczna ..

Skarbek

prawda to istotna, pamiętam , bo miałem już lat ponad osiemnascie .. gdy powróciłem po studjach zagranicznych pan Mikołaj był już profesorem w Warszawie na uniwersytecie a Fryś zażywał już sławy cudownego dziecka. Kochałem go zawsze serdecznie ...

Żywny ..

... jemu niemożna niekochać , on jest zrobiony do kochania..

Skarbek

Tak, właśnie, panie profesorze , który pierwszy wprowadzałeś go w świat Bacha i Mozarta...

Żywny

... święta słowa.. to on mnie nauczał nie ja ..

Skarbek / zwraca się ku Elsnerowi kurtuazyjnie /

Mistrzowie radzi są ze swego ucznia , a ja jestem dumny że bodaj najwięcej przyczyniłem się radą a nawet naleganiem aby to niezwykłe zjawisko , jakiem jest Fryderyk rozprostowało swe skrzydła na szerszym horyzoncie i zmierzyło się z mistrzami swojej sztuki na międzynarodowym terenie

Elsner

Oczywiście, taka próba nigdy nikomu niezaszkodzi ..

/ Wbiegają zdyszani Odyniec i Sowiński . /

Odyniec

Zdaje się że dyliżans się zbliża ; bo jakaś duża kurzawa na szosie

a my bokiem dojechalismy końmi naszego ziemianina . / witają się / Chwila to osobliwa takie pożegnanie naszego Arjela. Mam szczęście do żegnań. IO października rozstałem się z Adamem w Genewie, który wracał do Rzymu , by zakppać się w bibljotekach Watykanu, dla studjów historycznych , a może i dla pewnej słodkiej osóbki, która tęsknem okiem szukała wśród wielu, zawsze jego postaci .

Elsner / poruszony wiadomoscią o dyliżansie , ustawia w ordynku młodych ludzi / ... więc panowie, gdy wejdzie , na mój znak zaczynacie..

Odyniec / kończy swój wywód Witwickiemu , którego chwycił za guzik / .. ale ja niemam żadnej nadziei.. stary Ankwicz to sztuka nadęta i pyszałkowata , chciałby marjażem córki uświetnić ród i podreperować fortunę , a jest nazbyt ograniczony duchowo iżby uznawał inne świetności po za materją. Już to trzeba stwierdzić że nasza arystokracja niehonoruje elity przodowników narodu , Sosnowscy rekuzowali Kościuszkę, Wereszczaki wybrali dla córki włościa Putkamera , miast gienjuszu Adama ..

Witwicki

.. może same panny zawiniły , niedość stanowczo wyrażając swoją wolę..

Odyniec

Sosnowska dała się, choć niefortunnie , porwać.. Maryla szalała rozpaczy..

Witwicki

Tylko szalała , a przecież gdyby kochała istotnie , nie bacząc na konsekwencje złączyłaby swoje życie z ukochanym. Te panienki, zdaje się, umiały dobrze obliczać..

Odyniec

.. myślę także , że feodalna prawie władza rodziców, odegrała w tych wypadkach niemałą rplę .

~~Sowiński~~ Fryderyk

Po mojemu Fryderyk najlepiej by zrobił , na wsi osiadłszy, zacną panienkę jakowąś pojąwszy za żonę.. Tam by mazurki nam komponował, śmietankę spijał , chuderlaczek bladziuśki na zdrowiu by się podrp perował , a nie w młyn czarci miast wielkich ; samiteńki bez opéeki nijakiej się oddalał...

Witwicki / ze śmiechem /

.. byczki hodował , pszeniczkę siał..

Sowiński

A pewnie! .. Tyś Wojciechowski także muzykant i fortepiano posiada i gra , a do Płocka pszeniczkę dostawia , młyny prowadzi i zdrowia wzorem się mieni ...

/ Słychać oddaloną jeszcze trąbkę poczty ljona , poruszenie, jeden Młody wybiegł, wraca na drogę ; lewa w górę, wraca /

Jedzie już dyliżans ! jedzie ! ...

/ Słychać turkot. , wybiega Magnuszewski I Witwicki, ku szosie prowadzącej od miasta , Elsner rozstawił swój Chór , chwila ciszy słychać głos Fryderyka /

Wy.. tutaj?.. z nieba scie spadli?

Witwicki i Mochnacki / wprowadzają Fryderyka /

Jest nas tu jeszcze kilku ... / weszli /

Fryderyk

Kochani!.. Elsner! .. Żywny! .. Jaś.. Fontana.. Sowa! .. Magnus!.. .. pan Fryderyk.. chciało się Wam o tak wczesnym ranku!...

Elsner / daje znak , podniesieniem ręki /

Kantata :

Zrodzony w polskie krainie
Niech twój talent wszędy słynie..
A gdy będziesz nad Dunajem
Szprewą, Tybeem lub Sekwaną ,
Niechaj polskim obyczajem
Ogłaszanemi zostaną
Przez twe zajmujące tony ,
Co umila nasze strony,
Mazur i Krakowiak luby...
Ztąd szukaj zaszczytu, chluby,
Nagrody talentu, trudów,
Że głosząc Pieśń naszych Ludów,

Turyna

Do mojemu Fryderyk najlepiej by zrobił, na wsi osiadłszy, żonę panienkę jakowąś pojąwszy za żonę. Tam by mazurki nam komponował, zielonkę spijał, chuderlaczek bladiuski na zdrowiu by się podreperował, a nie w młyn czarci miast wielkich; zamieszkał bez opieki nijakiej się oddalał...

Pieśń / ze śmiechem

Przechodzi w rana

... byczki hodował, pszeniczkę sadził...

Kantata

A pewnie ... Tyś Wojciechowski także muzykant, Porte Piano posiada Turyna, a do Płocka pszeniczkę dostawia, słyny prenkuzi i zdrowia wzorem się cieni...

/ Słychać oddalony jeszcze trąbki pocztyljona, poruszenie, jeden młody wybiera, wraca na drogę, lewa w górę, wraca /

Jedzie już pocztyljona i jedzie ...

/ Słychać turkot, wybiega Magnuszewski i Witwicki, ku szosie prowadzącej od miasta, Elsner rozstawił swój Chór, gdzie ciszy słychać głos Fryderyka /

Ty... Jutaj?.. z niebawem spadli?

Witwicki i Łochnacki / wprowadzają Fryderyka /

Jest nas tu jeszcze kilku ... / weszli /

Fryderyk

Lenani!.. Elsner!.. Żywny!.. Jaś.. Fontana.. Sosa!.. Magnus!..

... pan Fryderyk.. obciąża się nam o tak wczesnym ranku!..

Elsner / daje znak, podniesieniem ręki /

Kantata

Srodzony w polskie krainie
Niech twój talent wszędy słynie..
Nigdy będziesz nad Dunajem
Szpreną, Tybrem lub Sekwaną,
Niechaj polskim obyczajem
Wyłaszanej zostaną
Przez twe zajmujące tony,
Co umilą nasze strony,
Mazurek Krakowiak luby...
Stąd szukaj zaszczytu, chluby,
Naprzód talentu, trudów,
Że głoszą Pieśń naszych ludów.

Przydasz wieniec do ich sławy .

Chór

Choć opuszczasz nasze kraje ,
Lecz serce twoje pośród nas zostaje ..
Pamięć twego talentu istnieć u nas będzie..
Życzymy ci serdecznie pomyślnosci wszędzie ...

/ Skończyli . Fryderyk stoi bez słowa, chce coś powiedzieć, nie może .. Rozkłada bezradnym gestem ręce i niezdolny wymówić ani słowa, rzuca się w ramiona Fryderyka Skarbka, który tuli go jak ojciec , podszedł do Elsner ze czcią pocałował go w rękę , Żywny ściska go kilka krotnie , bohatersko hamując łzy , który płyną mu po twarzy , i tak przechodzi od uscisku do uścisku , z ramion w ramiona, wśród głębokiej ciszy i głębokiego wzruszenia .. /

/ Ostry , niecierpliwy dźwięk trąbki pocztyljona , stanął , ogląda ich sobie pilnie jeszcze raz, spojrzał na pejzaż, na miasto dalekie a już odebrane mu na zawsze , / ogarnięty jakby popłochem i rozpaczą , chwycił obie ręce Mochnackiego , potrząsa niemi i mówi zduszonym głosem : /

Po co ja ... jadę??.. powiedzcie ...

/ Nowa tym razem niecierpliwsza trąbka pocztyljona , /

Fryderyk naglem nieoglądając się już .. wybiega. /

Wszyscy bez słowa patrzą za nim , słyszym jego kroki, trzask zamykanych drzwiczek , łoskot kół , ostatni sygnał trąbki i oddalające się już turkot dyliżansu .

Milczenie. Wszyscy obróceni teraz twarzą ku widzom, patrzą za znikającym w dół szosy wehikułem . Otrząsają tesztki wzruszenia z łzy z oczu , powoli obracają się twarzą ku miastu , plecami do widzów .. w milczeniu podają sobie ręce , rozchodząc się zaczynają .

Skarbek

... pojechał w sławę !

Elsner

.. w niesmiertelność !

Mochnacki

... w swoją i Polski nieśmiertelność !

Witwicki

Amy.. w naszą drogę...

Magnuszewski

W szary , codzienny trud ...

Witwicki

... i pospolitość zdarzeń..

Wochnacki

W walkę.. o prostą możność samego .. istnienia ! ...

/ powoli rozchodzą się , ku Warszawie, w stronę zkąd nadjechał dyliżans /

/ Kurtyna wolno spada /

Koniec sztuki .

Wilanówek . Skończone 29 września , I948 roku .

Arthur Hedley

36, Willoughby Road

Hampstead

London N.W.3